Nr 112 Kraków, 19 Maja — Wtorek Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 20 ct. —	kwartalnie złr. 5 ct. —	miesięcznie złr 2 ct. —
Pocztą w państwie austryackiem	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii . .	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W KRAKOWIE: Biuro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzuchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Wme. Raczkowski*. Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie n. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 18 maja.

Związek małżeński carownej Maryi z księciem Alfredem Angielskim był tak niezwykłym wypadkiem, że z powodu jego rozbierano wszystkie kwestye polityczne mogące zachodzić w stosunkach Rosyi i Anglii zarówno do ogólnego położenia politycznego Europy, jak szczególnie do spraw Wschodu, a nadto do Azyi środkowej. Z powodu pobytu obecnie cara Aleksandra na dworze angielskim, nic nowego nie da się już powiedzieć. Oczywiście, że nie przyjechał on do Anglii z tęsknoty za córką, z którą przed kilkoma dopiero tygodniami rozstał się, bo życie familijne na dworach panujących nie może być mierzone miarą pospolitą uczuć, zbyt ono bowiem uwzględniać musi interes polityki. Ale małżeństwo córki cara Aleksandra z księciem Edynburskim dozwala Carowi odwiedzić dwór angielski, ilekroć uzna tego potrzebę, i byłoby bezowocnem dla politycznego interesu Rosyi, gdyby Car z niego nie korzystał.

Kiedy hr. Szuwałów jeździł w swaty do Londynu, nie wypadało zaraz obcesowo stawiać warunków politycznych; tem mniej była do tego sposobność podczas uroczystości ślubnych, gdyż ani z księciem Walii, ani z jego braćmi nie można było traktować kwestyj politycznych, bo żaden z nich nie ma głosu w radzie ministrów; dość było wtedy zyskać sobie ich sympatye. A nie sądzimy, żeby i teraz podnoszono czy to w Windsorze, czy w Buckingham-palace wielkie kwestye polityki; lecz głównie idzie o to, aby usposobić przychylnie dla Rosyi naród angielski, oswoić go z nowym stosunkiem powinowactwa obu dworów, kazać mu zapomnieć, że są jakie sprzeczne interesa obu państw czy to nad Bosforem czy nad Amu-Daria. Turyści rosyjscy, którzy tak dobrze umieją interesa rządu swego reprezentować, jakby byli ajentami dyplomatycznymi, będą dalej pielęgnowali dzieło pogodzenia interesów obustronnych, a resztę wezmą na siebie oficyalni wysłannicy,

Nie powiódł się cesarzowi Mikołajowi zamiar zbliżenia się do Anglii, a odwiedziny jego w Londynie nie przeszkodziły wojnie wschodniej; dla tego stosunki te zostały dziś dopiero na drodze spokrewnienia ułatwione.

W Paryżu wróżą sobie, nawet republikancki dziennik Gambetty, że te odwiedziny Cara będą zwiastunem powrotu do polityki równowagi a tarczą dla Francyi wobec Prus. Nie mówiono tego podczas godów weselnych, choć była na to pora, bo godom tym uczestniczył królewicz pruski, jako szwagier zięcia carskiego i brat cioteczny Cara. Skoro już bowiem stopnie pokrewieństwa mają coś znaczyć, choć mnóstwo przykładów teoryi tej w polityce kłam zadaje, to nie należy pominąć i tych węzłów powinowactwa, jakie łączą dwory angielski z pruskim, a przez Danię i angielski z rosyjskim, zanim te dwa ostatnie spokrewniły się bliżej. Równowagę wobec Francyi o tyle zachowuje car Aleksander, iż przyjmował hrabiego Paryża, głowę domu orleańskiego i odwiedził wdowę po cesarzu Napoleonie, a zapewne nie odwrócił się od reprezentanta rządu Mac-Mahona, gdy mu ten w gronie ciała dyplomatycznego był przedstawiony.

Rosyjskie a nie francuskie lub ogólne europejskie interesa kazały Carowi wydać córkę za księcia, który ledwie odziedziczy kiedyś małe posiadłości domu koburskiego w Niemczech, a teraz kazały mu jechać do Anglii. Uśpić jej nieufność, rozbroić czaty strzegące jej interesów na Wschodzie i w Azyi: oto zadanie dyplomacyi rosyjskiej, a misyę tę pełnią w. księżniczka Marya i Car osobiście. Skutek okazał, że lord Derby tak miękko odpowiadał na interpelacyę lordów Russella i Ettreka, jakby przekonany był o niewinności wyprawy rosyjskiej do Chiwy i o bezpieczeństwie Turcyi. Nie chciał też car Aleksander budzić w Anglii podejrzenia wielkim aparatem dyplomatycznego orszaku, zostawił w Niemczech ks. Gorczakowa, a przybył tylko jako tęskniący za córką ojciec.

Politycznego celu tej podróży nikt też wytknąć nie może, chociaż polityczny jej skutek objawił się jeszcze przed przyjazdem Cara, a będzie coraz większym, gdy się przekonają Anglicy, że Car z żadnym wielkim planem przymierza nie występował, lecz przepędził kilka dni pośród nich, uwielbiając ich instytucye, obyczaje, przemysł, marynarkę, armię i królową. Na ten raz szło tylko o zjednanie sobie sympatyi. Reszta odłożona na później.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 17 maja.

(*R*) Samopoznanie powoli objawiać się poczyna w obozie prasy wiedeńskiej. Przeszedłszy w ciągu roku ostatniego szkołę ciężkich doświadczeń prasa tutejsza nabrała przekonania, że przesilenie finansowe zachwiało nietylko jej znaczenie materyalne, ale i wpływ polityczny. Wiadomo, jak prasa wiedeńska dominowała w sprawach politycznych, a wiadomo, jak wszelkie jej wysilenia przed odroczeniem Rady państwa, aby obalić znienawidzonego ministra skarbu, pozostały bezskutecznemi. Prasa zaczyna korzystać z nauk; wie ona, że nie odzyska dawnego znaczenia, dopóki nie polepszy się finansowa sytuacya w ogóle, a materyalne położenie dzienników w szczególności. Jeszcze żaden dziennik nie dokazał tej sztuki, aby bez kapitałów być potęgą polityczną. Rozum polityczny, zręczna redakcya, kapitały i szczęśliwe okoliczności — to są czynniki, którym wielki dziennik zwykle zawdzięcza sławę swoją. Prasa wiedeńska należała do tych żywiołów i potęg pierwszorzędnych, z któremi liczyć się musiał rząd każdy. Nie ubliżę prasie tutejszej, jeśli o niej powiem, że teraz wskutek *krachu* zeszła na potęgę drugo- lub trzecio-rzędną. Dopóki prasa nie podniesie i nie podźwignie się do dawnego wpływu dominującego, osłabienie tego czynnika politycznego musi wchodzić w rachubę każdego męża stanu.

Ważną skazówką są głosy prawie wszystkich poważniejszych dzienników, że Rada państwa w jesieni główną uwagę swoją skierować powinna na kwestye finansowe, na reformę podatków, na ustawę akcyjną i giełdową i t. d. Dzienniki, wskazując na te piekące zadania ustawodawcze, służą nietylko rzeczywistym potrzebom społeczności, lecz bronią także najskuteczniej własnego wzrostu i podniesienia z upadku. *Nowa Presse*, lubo jeszcze przed kilkoma dniami ustawę o ślubach cywilnych policzyła do najważniejszych zadań, jakie czekają Radę państwa, dziś upatruje w sprawach finansowych główną dźwignię pomyślności państwa i utrwalenia systemu konstytucyjnego. Albo parlament i rząd — powiada ten dziennik — dadzą radę przesileniu finansowemu, albo przesilenie da im radę. Mimo tej zaiste nie gorączkowej oceny sytuacyi, cały prawie program obu zjazdów projektowanych w Krems i Warnsdorf tj. tak zwanych *Parteitagów*, jest czysto wyznaniowym. W programie „młodych“, którzy odbędą zjazd swój w Krems, znajduje się nietylko sprawa ślubów cywilnych i starokatolików, ale także i sprawa wydalenia Jezuitów; w programie „starych“, których zebranie odbędzie się w Warnsdorf, brakuje tylko ostatniej kwestyi. Podobieństwo programu „młodych“ i „starych“ nie dziwi mnie wcale, albowiem między „młodymi“ a „starymi“ nastąpiło znaczne zbliżenie, odkąd p. Herbst pragnie przelicytować rząd i pokonać w liberalizmie i odkąd dawny węzeł między lewicą a centrum tak osłabiony został.

Z jakim programem rząd wystąpi w jesieni, lub jak dalece uda się połączonemu z lewicą klubowi postępowemu urzeczywistnić swój program, nie śmiem odgadnąć, lecz to nie ulega wątpliwości, że nie uda się lewicy na teraz i w ogóle nie tak prędko przeprowadzić jeden z swych ulubionych projektów, tj. zmiany normy wyborczej do Delegacyj wspólnych. Stronnictwo, które okazało się tak *streichlustig* i obcięło tak znacznie budżet wojenny a jeszcze bardziej okroić go pragnęło, nie uzyska pełnej władzy w Delegacyi z całej Izby i przez całą Izbę deputowanych. W budżecie ministra wojny zatwierdzoną jest pozycya „żywność“, w budżecie marynarki upadła pozycya kosztów budowy statku „Albrecht“, zaś statek „Tegetthoff“ zaledwie uniknął tego samego losu. Stronnictwo to dowiodło chęci szkodzenia, chęci obcinania budżetu; rządowe czyniki nie będą zatem miały powodu żadnego, aby zezwolić na zamierzoną zmianę normy wyborczej do Delegacyi wspólnych.

Żądanie wyrażone przez kilka dzienników, aby baron Holzgethan, wspólny minister skarbu, ustąpił z posady swej, miało głównie wyniknąć z przypuszczenia i nadziei, że uda się w tej drodze usunąć p. De Pretisa. Do tego życzenia tajnego odnosi się twierdzenie *Tagblattu*, że w razie ustąpienia p. Holzgethana „ruch między ministrami“ (*Ministerbewegung*) dosięgnie także sfer przedlitawskich. Otóż koła wrogie p. De Pretisowi chciałyby, aby on przy tej sposobności objął posadę p. Holzgethana. P. Pretis atoli niema najmniejszej ochoty do oddania im tej przysługi.

„Czemuż my nie mamy Laskera?“ pyta się dziś *Vorstadt Ztg.* Odpowiedź na to pytanie dałem już w liście onegdajszym. Wszak *Tagblatt* wydał wojnę Laskerowi, nazwał go największym reakcyonaryuszem na polu gospodarskiem i porównał jego teorye finansowe z Syllabusem. Niema u nas Laskera, ponieważ austryaccy Putbusowie i Bironowie należą do najlepszych przyjaciół politycznych austryackiego Laskera.

Berlin 13 maja.

(*A.*) Po zakończeniu obrad nad ustawami antikościelnemi, które były punktem ciężkości w bieżącej kadencyi sejmu, nastała stagnacya tutejszéj polityki, do czego i wyjazd dworu niemało się przyczynia. To też miejscowe dzienniki już to uwagę zwracają na sprawy zagraniczne, już rozbierając skutki nowo przyjętych ustaw, zastępują brak chwilowych wiadomości kombinacyami na przyszłość. Wspomniona po tylekroć korespondencya paryska *Timesa*, jakoby rady udzielane Wiktorowi Emanuelowi przez kanclerza niemieckiego, miały na celu sprowadzić zawikłania między Włochami a Francyą, znalazła tu naturalnie ocenę niepomyślną. Jak zawsze w podobnych przypadkach, tak i tym razem oczyszczają ks. Bismarka dzienniki narodowo-liberalne z wszelkich zarzutów zakłócenia pokoju europejskiego. Wolno-konserwatywny *Post* przytacza zaś własne słowa kanclerza, który w téj sprawie miał się wyrazić, że człowiekowi tak mądremu jak król Wiktor Emanuel, nie śmiałby nawet doradzać czegoś tak nierozsądnego, jak kłótnie z Francyą. W ten sposób więc zaprzeczono téj wiadomości choć i o tem zapomnieć nie trzeba, że z kłamstw wynalezionych na temat prawdopodobny, kilka ziarn prawdy zwykle wyłuszczyć można. Natomiast pod względem polityki przyszłości powiewa obecnie duch pokojowy. Zdaje się, że nowo przeprowadzone ustawy utwierdzają liberalizm w tem przypuszczeniu, gdyż wierzyć on w to nie chce, aby całe duchowieństwo katolickie zostało wydalonem z kraju, do czego na téj podstawie przyjśćby ostatecznie musiało. Pytają też ogółem dzienniki liberalne, jakie stanowisko zechce zająć teraz Kurya wobec rządu pruskiego i czy duchownych zachęcać będzie nadal w oporze, czy też uzna za właściwsze cofnąć się. Drugą możliwość uważają one za prawdopodobniejszą, do czego je zapewne pobudza z jednéj strony upatrywanie zwycięstwa w nowo przeprowadzonych ustawach, z drugiéj zaś słowa wyrzeczone w parlamencie przez deputowanego Gneista, że gdyby tylko Kurya chciała, potrafiłaby znaleść drogę do porozumienia. Wprawdzie już wtedy odpowiedział poseł Windhorst, że chociaż Rzym rozwiązywał niejeden spór trudny, nie czynił jednak tego nigdy z poświęceniem zassd, od których odstąpić nie może, ale ministeryalna *Nordd. Allg. Ztg*, zdaje się odmiennie zapatrywać się na te sprawy. Według niéj interes pierwsze zajmuje miejsce a potem dopiero przychodzą zasady i dla tego uważa ustępstwo kościoła za rzecz niewątpliwą, chociaż odnośne artykuły *Voce della Verita*, do innego rozumowania nakłonić ją powinny. Zresztą, jeżeli nie przyjdzie do ustępstw ze strony rządu, w skutek których mógłby nastąpić kompromis, już najbliższa przyszłość wykaże prawdziwy stan rzeczy, zwłaszcza, że Izba wyższa przyjęła dziś dodatki do ustaw majowych, które przeszedłszy tę instancyę, wejdą wnet w życie. Przeciwnicy ustaw antikościelnych okazali się równie stałymi w bezwzględnem ich potępianiu, jak zwolennicy rządu w dążności do najprędszego wprowadzenia ich w życie, nie troszcząc się o sformułowanie poszczególnych artykułów. Nadzwyczaj treściwą była mowa z téj okazyi p. Kleist-Retzowa. Czyż 8 milionów katolików, zapytał on, nie są takimi samymi współobywatelami jak protestanci? Nie jest że więc obowiązkiem rządu starać się raczéj pozyskać ich dla siebie, aniżeli walczyć przeciw nim? Cóż za okrzyk zgrozy powstałby w całym kraju, gdyby rząd wystąpił z podobnemi ustawami wyjątkowemi przeciw wykroczeniom politycznym; ale że chodzi o kościół a w dodatku jeszcze katolicki, więc nie poczuwa się do tych samych obowiązków. Wreszcie przypomniał, że państwo w walce z małą garstką staroluteranów już raz rady sobie dać nie mogło, a cóż dopiero jest w stanie zdziałać przeciw tak wielkiéj liczbie katolików. Z polskich członków Izby wyższéj, zabierał głos hr. Skórzewski.

Obrady sejmu toczą się od początku bieżącego tygodnia nad sprawami lokalnemi a dyskusya wczorajsza o tyle tylko była ciekawszą od innych, iż przypominała zajście podobne przed dwoma laty, w którem p. Lasker wykrył szereg nadużyć kolejowych. Chodziło obecnie o uchwalenie poręki rządu na pożyczkę 5 milionów talarów, którą chciała zaciągnąć tutejsza kolej północna, a choć wniosek ten znalazł poparcie u rządu, został jednak odrzuconym znaczną większością głosów. I tym razem wystąpił nadzwyczaj energicznie p. Lasker, potępiając projekt wspierania kolei północnéj. Wykazał on, że na żadnem innem przedsiębiorstwie, którego akta były w ręku komisyi śledczéj, nie cięży zarzut tylu nadużyć, a powtarzając historyę téj kolei, wykazał udział księcia z Putbus i ks. Birona Kurlandzkiego w tak niekorzystnem świetle, że nawet między członkami Izby pewne zdziwienie dostrzedz się dawało. Teraz powiedział on, gdy akcye téj kolei straciły wszelką wartość, domaga się zarząd poręki państwa, która dla celów podobnych nie powinno się dać użyć. Jeżeli papiery tego przedsiębiorstwa mają kurs niski, znajdzie się dość innych spekulantów a nawet lepiéj zrobi państwo biorąc kolej na swoją rękę, niż żeby miało popierać nieuczciwie spekulacye założycieli. Książę Putbus i ks. Biron są bogaci, dla czegóż więc sami nie ratują przedsiębiorstwa, wepchnąwszy poprzednio tysiące ludzi w nieszczęście? Na mowę tę odpowiedział minister handlu Dr Achenbach, iż nie idzie tu o to, aby rząd poszukiwał, co się działo w przeszłości, ale o zaspokojenie potrzeb teraźniejszych, z któréj to przyczyny popierał udzielenie koncesyi, lecz bezskutecznie.

Do jak niesłychanych cen dochodzi wartość ziemi w Berlinie, może posłużyć za przykład kupno placu, na rogu ulicy Wilhelmowskiéj i Vosss, z którem dadzą się robić podobne kombinacye, jak je niegdyś robiono z pięciomiliardową kontrybucyą francuską. Baron Romberg zapłacił za miejsce podbudowę, wymiaru 75 prętów kwadratowych 600,000 tal. Cena jednego pręta wynosi więc 8000 talarów, jednego zaś decimetra kwadratowego 60 tal. Gdyby ktoś chciał pokryć zakupione miejsce srebrnemi talarami, musiałby jedne na drugich ustawiać po 6 sztuk, a jeszczeby zostało ich trochę.

Londyn 12 maja.

Nadzwyczajne przygotowania u dworu na przyjęcie Cara. Chęć uczczenia tego monarchy jest w całym kraju na porządku dziennym i to do tego stopnia, że w wielu miastach na prowincyi, armaty zabrane Moskalom podczas wojny krym-

---

Część literacko-artystyczna.

PRZEGLĄD DRAMATYCZNY.

Pod miłem wrażeniem nasuwa się nam pióro do ręki, aby zdać sprawę z wczorajszego przedstawienia tragedyi w trzech aktach p. Józefa Kościelskiego p. t. *Arria*, odegranej po raz pierwszy na benefis p. Ładnowskiej. Wnosić było można, że przedmiot wzięty z dziejów obcych, z epoki wiekami odległej, pozostanie obojętnym obrazem z zamierzchłej przeszłości dla widzów dzisiejszych, przywykłych do odmiennych warunków; tymczasem niepospolity talent autora zdobył odrazu sympatyę a nawet zapał publiczności dla swego dzieła, które poczytywać można za dobrą wróżbę dalszego po tej pierwszej szczęśliwej próbie w dziedzinie dramatycznej rozwoju.

Przeszłość a mianowicie klasyczna, ma obok uroku, jaki budzi wszystko co wielkie i piękne, pewne zarazem dla dzisiejszego dramaturga niebezpieczeństwa. Łatwo stać się może, że mimo najgłębszych studyów ducha i obyczajów epoki, mimowolnie pojęcia nowsze wciskają się w wizerunki owych dla dzisiejszego świata bezpotomnych już postaci, których kontury imaginacya bądź cobądź uzupełniać musi. Nietrzeba nawet sięgać tak daleko jak czasy Cesarzów rzymskich, z których *Arria* jest wziętą, lecz cofnąć się tylko o wiek jeden w naszą rodzimą przeszłość, a jakżeż odmienne, dziś prawie w tradycyi już znikłe napotyka się cechy. Świat widocznie stopniowo karłowacieje, tak, że zbroje naszych praojców przechowujące się jeszcze w arsenałach, wydają nam się jakby kute dla olbrzymów, a owa posągowość wielkich charakterów, jakie nam przeszłość przedstawia, tak przechodzi dzisiejszą miarę, że podziwiać je tylko lecz niezupełnie pojmować umiemy. Namiętności tylko i żądze ludzkie zawsze pozostają te same, chociaż się ich formy zewnętrzne zmieniają, gra ich nieśmiertelna w naturze ludzkiej zawsze dostarczy obfitego przedmiotu do dramatycznej walki, czy się go czerpie z odległej starożytności czy z chwili dzisiejszej.

Autor tragedyi powołał te namiętności i żądze do życia i odział je, jak nam się wydaje, jak najwłaściwszą szatą. Zazdrość, ambicya, chuci zmysłowe, to sprężyny, które poruszają koła akcyi, jakby to dziś się działo, z tą tylko różnicą że się działo jawniej; ale czego dziś trudniej napotkać, to owej nieugiętości charakterów, tego bohaterstwa, które ideę wyżej stawia nad życie, i honór niesplamiony śmiercią zawsze okupić gotowe.

Najmniej nawet z dziejami starego Rzymu obeznani, przypomną sobie owe wiekopomne słowa Arrii, która chcąc męża swego Cecinę Peta wplątanego w spisek, w końcu odkryty, zachęcić do ujścia przygotowanej katuszy, zawołała ugodziwszy się puginałem w serce: *Paete non dolet*. Otóż ten czyn bohaterski słabej kobiety, te słowa pełne olbrzymiej siły, posłużyły autorowi do osnucia pięknej swej tragedyi, której szkic jest następujący:

Żona niedołężnego Cesarza Klaudyusza Messalina, nie syta licznych zdobyczy, pragnie wprządz swe jarzmo Cecinę Peta, i aby dopiąć celu budzi zazdrość w sercu kochającej go żony Arrii, która go śledzić każe wyzwoleńcowi Afraniuszowi. Nieszczęście chciało, że Petus właśnie był na schadzce z spiskowymi, którzy zamierzali strącić z tronu Klaudyusza, a Afraniusz podsłuchawszy tajne narady sprzysiężonych zdał ich przed Klaudyuszem. Śmierć była nieuchronną, tem bardziej, że Messalina, która poprzysiągłszy zgubę Arrii ocalić chciała a nawet do wspólnictwa tronu przypuścić Cecinę Peta, że wzgardą przezeń odepchnięta, nieubłagana w zemście uwięzić go rozkazuje. Wtedy to Arria, która sobie przypisuje jego zgubę, przebija się mówiąc: „nie boli“ i daje mężowi wzór z siebie bohaterstwa śmierci.

Wybornie i w całej pełni jest w tragedyi rozwinięty chytry charakter wyzwoleńca Afraniusza. Jest w nim coś z ducha Komuny paryskiej, nienawidzi on tych co żyją w dostatkach, radby wszystkich i wszystko zniszczyć, aby się wznieść na ich ruinie; co więcej chce zgładzić pana swego, aby Arrię posiąść. Jest to przymiot niewoli, że żądze, z których raz pęta opadły, rozpasują się bez granic.

Piękny, potoczysty, pełen siły wiersz tragedyi, prawdziwie dramatyczne efekta obok wielu niezwykłą potęgą uderzających myśli, stanowią zaletę tego utworu, któremu jeżeli co zarzucićby można, to nie dość zawsze upowodowane wprowadzanie na scenę osób i poniekąd może brak większej prostoty właściwej klasycyzmowi.

Przedstawienie, którego próby odbywały się pod okiem autora, wypadło w części znakomicie, w części dość poprawnie, o ile na to wystarczyły uszczuplone w tej chwili siły sceniczne. Pani Ładnowska, którą za wstępem na scenę powitano długo trwającemi oklaskami, grała rolę Arrii i pomimo niedość silnego organu, tak potrzebnego w tragedyach warunku, dobrem pojęciem roli, właściwem cieniowaniem uczuć i odpowiednią deklamacyą zdobyła sobie uznanie publiczności, szczególnie w akcie pierwszym, po którym kilkakrotnie wraz z p. Ładnowskim wywoływaną była.

W roli Messaliny wystąpiła p. Hoffmanowa. Charakter tej kobiety wszechwładnej, despotycznej, umiejącej się jednak chwilowo naginać do czulszych uczuć, oddała artystka z właściwym sobie talentem i z wielkim w wielu scenach efektem, który dawał hasło do oklasków.

P. Ładnowski jako Cecina Petus zachował umiejętnie klasyczną powagę obok wyrazistości gwałtowniejszych wrażeń i wszędzie cechowała grę jego owa miara równie daleka od przesady jak od niedociągnięcia do należytej skali, a w rolach tego rodzaju główną to jest rękojmią powodzenia.

P. Wardzyńskiemu, który grał rolę wyzwoleńca Afraniusza, przyznać trzeba, że ją wystudyował z całą usilnością i miał w niej jedno z największych do tego czasu powodzeń, a publiczność porwana grą jego, wywołała go trzykrotnie raz po raz po zapadnięciu kortyny.

Rolę Leeny hetery oddała p. Wojnowska, a uwzględniając, że rolę tę świeżo objęła po nieobecnej artystce i że dotąd występowała zwykle w rolach wesołych, przyznać trzeba, że się z niej wywiązała lepiej niż się spodziewać było można.

P. Dłużewski w roli Furiusza Kamilla rozwinął dostateczną siłę tragiczną. Stroje rzymskie były po większej części całkiem świeże, a teatr do pełności zajęty. W końcu publiczność parokrotnym, jednomyślnym okrzykiem domagała się ukazania autora, który za huczne oklaski, świadczące o ogólnem uznaniu podziękował z loży.

We czwartek ukazał się dość dawno już u nas nieprzedstawiany dramat Szyllera: *Zbójcy*, równie nieśmiertelny na scenie jak sława geniusza, którego jest płodem. Jest to pierwsze wielkie dzieło większego poety, obraz pełen jeszcze chropowatości grubo nałożonych farb, zlewających się w późniejszych jego utworach w tak cudną harmonię kolorytu, lecz obraz tryskający promieniami wewnętrznego ducha, zdumiewający i przerażający zarazem swą potęgą. W *Zbójcach* występuje cała siła niekrępowanej żadnemi względami poetycznej fantazyi; forma jest tu niczem, duch wszystkiem. Autor dlatego nie przeznaczał tego dzieła na scenę, lękając się, aby przez różnorodny ogół uczęszczający do teatru nie zostało błędnie przyjęte, aby charaktery, z których nie jeden musiał w całej nagości wystąpić, nie raziły delikatnego uczucia widza, lub co gorsza, aby zamiast przestrogą nie stawały się zachętą. Jest to nieuniknionym skopułem każdego malarza ludzi, mówi sam autor w przedmowie do *Zbójców*, jeżeli nie idealne swe wrażenie lecz kopię rzeczywistego świata przenieść chce na scenę, świata, w którym złe bujnie się krzewiąc przygłusza to co lepsze, świata, w którym cnota tylko w przeciwstawieniu z zbrodnią nabiera istotnego uroku Kto zamierzył cios zadać zbrodni, pomścić religię, moralność i ustawy społeczne na tych co się przeciw nim spiknęli, musi zbrodnię odsłonić w przestraszającej ohydzie i oku ludzkiemu ukazać ją w całej posągowej wielkości.

W Franciszku Moorze autor uosobił owe demoniczne instynkta ludzi, dla których węzły krwi, moralność, honor, wiara, są tylko przesądem, jaki kosztem serca na bezdroża wprowadzony u nich rozum potępia. Lecz i w takiem wyzuciu się z wszelkich uczuć ludzkich, pozostaje jeszcze niczem niedający się obałamucić, nieubłagany i najsurowszy ze wszystkich sędziów, własne sumienie. Kara to straszna i doraźna dla tych, co nie uznają nic ponad własnym rozumem i nie wierzą w nic, prócz w potęgę swego ja; tu się okazuje cała nicość wielkości ludzkiej, całe upokorzenie owej niekróconej i tak daleko sięgającej dumy — którą widma wyobraźni rozbroić i w proch zetrzeć są zdolne. Dla nich piekło nie po za światem, lecz jest już na świecie.

Kontrast a raczej uderzający odcień z tą wskroś zepsutą naturą ludzką stanowi charakter Karola. Popchnięty nieszczęśliwym splotem okoliczności w przepaść złego, goni on jeszcze za jakimś ideałem, i do niego zastosowaćby można, co powiedział do Aldony Mickiewicz:

Wielkie serca... są jak ule zbyt wielkie
Miód je zapełnić nie może, stają się gniazdem jaszczurek.

Ludzie tacy stworzeni są albo na bohaterów, albo na złoczyńców. Codzienne tory życia zbyt ciasną są dla nich areną. Wielkość, chociażby w zbrodni, jest dla nich ponętą, niebezpieczeństwo zachętą. W tem łamaniu się z przeznaczeniem widać jeszcze jakąś iskrę bożą, i patrzący na to, potępiając zbrodnię, nie odmawia współczucia zbrodniarzowi. Takim jest Karol Moor, który w końcu sam dobrowolnie poddaje się ekspiacyi przestępstw swoich przeciw ustawom społecznym.

Dzieło to, o które obawiał się skrupulatny autor, aby nie raziło swą niemoralnością, stokroć jest moralniejszem, niż wiele nowszych utworów, które bez wyższego celu poprostu eksploatują cynizm dla cynizmu. Tu następuje kara za złe, kara najsroższa, bo własnem wymierzona sumieniem i odpowiednia miarze zbrodni, stósownie do ich źródła.

Odegranie *Zbójców* mimo nagłego w dniu przedstawienia zniknięcia p. Siennickiego, nie doznało zwłoki, a rola Maksymiliana hr. Moora, którą tenże miał odegrać, zyskała tylko na tem, objął ją bowiem p. Ładnowski ojciec. Weteran sceny naszej nie pierwszy raz w niej występując, mógł bez przygotowania odpowiedzieć jej warunkom. Rolę Franciszka grał p. Bolesław Ładnowski. Jest to rola, w której scena nasza widziała już nie jedną znakomitą siłę. Na korzyść gry p. Ładnowskiego to powiedzieć można, że rolę tę, tak zachęcającą do dramatycznej przesady, oddaje spokojniej, a może naturalniej od innych. Bardzo właściwem zdaniem naszem jest oszczędzanie w mniej patetycznych ustępach siły, która w stanowczych dopiero chwilach dochodzić powinna i dochodziła do najwyższej potęgi. Rolę Amelii oddała pani Ładnowska z wdziękiem i siłą uczucia, choć w ogóle nieco za patetycznie, Karola p. Wardzyński, który coraz więcej utwierdza nas w nadziei, że kiedyś zaszczytne stanowisko zająć potrafi w dramacie i już dziś dobrze cieniowaną i starannie wystudyowaną grą zasługuje na uznanie.

We wtorek powtórzono po raz trzeci z kolei komedyę w 3 aktach Dumasa w przekładzie p. St. Kremera: *Pan Alfons*.

skiej wystawione jako trofea, sprowadzono do arsenałów rządowych, aby nic nie raziło oczu Cara podczas jego w Anglii podróży.

Obiegały też alarmujące wieści z powodu odwiedzin Cara w Londynie, i policya otrzymała od królowej osobiste polecenie, aby nadzwyczajne ostrożności przedsięwzięto dla zabezpieczenia osoby dostojnego gościa.

Puszczono również pogłoskę w szeregu powodów tej podróży, że Car przybywa żądać ręki księżniczki Beatryczy dla swego trzeciego syna W. Ks. Aleksego. Opinia wszakże salonów stolicy dzieli się co do małżonka przeznaczonego tej księżniczce, i przypisuje te same powody obecności w tej chwili w Anglii W. Księcia dziedzicznego Meklemburg-Strelickiego.

Hr. Arnim od początku bytności swojej w Paryżu, a zwłaszcza od chwili objęcia prezydencyi przez marszałka Mac-Mahona, odłożył na stronę postawę i kierunek drażliwy postępowania, jaki mu był bardzo jasno wytknął ks. Bismark w swych instrukcyach. W stosunkach swych ze światem francuskim i paryskim, okazywał, że program kanclerza z powodu swej surowości nie odpowiadał położeniu. Stosował on się raczej do sposobu widzenia cesarza Wilhelma, aniżeli do tajnych instrukcyj kanclerza. Nic bardziej dogadzać nie mogło widokom ks. Bismarka, jak żeby dwa albo trzy zajścia, które zdawały się przez chwilę narażać stosunki między Paryżem a Berlinem, przybrały rozmiary starcia mogącego usprawiedliwić, jeżeli nie wystąpienie zbrojne, to przynajmniej nałożenie bezwładnej Francyi nowych upokorzeń.

Owóż dyplomacya angielska mniema, że najistotniejszą przyczyną sporu między ks. Bismarkiem a hr. Arnimem jest umiarkowanie, z jakiem ten poseł wywiązał się z delikatnego zadania w Paryżu, które mu było powierzone. Ks. Bismark w twardem i pogardliwem usposobieniu byłby wolał, aby jego reprezentant doprowadził Francyę do rozpaczy. Szczęściem atoli, naród francuski usłuchał zdrowego rozsądku i przyjacielskich rad, jakie mu dawała Anglia i kilka innych mocarstw. Uniknął tym sposobem matni, w jaką chciał go złowić kanclerz niemiecki. Szczęściem także, hr. Arnim nie zgadzał się na żądania ks. Bismarka; a opowiadają tutaj, że w pewnej okoliczności pogroził nawet wykryciem taktyki podstępnej swego szefa, jeżeliby ten nadal chciał go do niej zmuszać. Wybuch, jaki naówczas zdawał się nieuniknionym między ministrem a posłem, został odroczony, ale na to tylko, aby się później z większym objawił hałasem, jak to niedawno widzieliśmy.

Wieliczka 16 maja. Dziś ukonstytuowała się Rada powiatowa wielicka w następujący sposób: prezes: Erazm Niedzielski; zastępca: Juliusz Leo; członkowie wydziału: z gmin Jan Kostuch; z miast Erazm Windakiewicz; z dworów bar. Franciszek Przychocki; z całej Rady Maryan Dydyński, Jan Dziewoński; zastępcy: Franciszek Habina, Sebald Zamorski, bar. Adolf Lipowski, Antoni Niedzielski, Michał Chyży, Wojciech Żuławiński.

Wiedeń 17 maja. W dalszym ciągu trzeciego posiedzenia delegacyi austryackiej przystąpiono do budżetu wspólnego ministerstwa skarbu. Sprawozdawca Coronini postawił wniosek: delegacya uchwaliła przejście do porządku dziennego nad zamknięciem rachunkowem wspólnych wydatków z 1871 r. przedłożonych jej do stanowczego zatwierdzenia.

Minister Holzgethan przypomina, że z rachunków za r. 1871 zeszłoroczna delegacya udzieliła absolutoryum ministerstwu wspólnemu z wyjątkiem pozycyi dotyczącej przekroczenia preliminarza w r. 1870 i 1871 co do Pogranicza wojskowego, gdzie delegacya austryacka żądała zniżenia sumy na wydatki wspólne liczonej. Delegacya węgierska udzieliła wówczas zupełne absolutoryum rządowi. Po między obu delegacyami nie przyszło do porozumienia, nie mogło zatem ministerstwo wspólne przedłożyć do sankcyi tej ustawy i musiało ponownie rzecz całą przedłożyć wysokiej delegacyi. Uwaga komisyi, że z godnością Izby nie zgadza się odstąpienie od pierwotnej dyecezyi, nie zdaje mu się słuszną, gdyż nie ubliża to Izbie, jeżli przedmiot raz traktowany, ponownie pod obrady przychodzi.

Wniosek wydziału jednakże został przyjęty; poczem sprawozdawca stawia wniosek: za przekroczenie budżetowe w r. 1871 przeniesione z roku poprzedniego w wysokości 850,816 złr. i w r. 1871 takiegoż przekrocnia w kosztach wyżywienia armii w wysokości 634,673, udzielić rządowi absolutoryum; oraz drugi wniosek: zamknięcie rachunkowe z r. 1872 zatwierdza się. Oba wnioski zostały uchwalone bez dyskusyi.

Następne posiedzenie delegacyi w poniedziałek, na którem przyjdzie pod obrady budżet ministerstwa wojny.

— Wzmiankowane przez nas w ostatnim przeglądzie politycznym dopełnienie sprawozdania hr. Andrassego o polityce europejskiej co do stosunku Austryi z Niemcami i polityki wolnej ręki, według *Wiener-Abendpost* miało być uczynione w tym duchu, że mówiąc o swobodzie wewnętrznej polityki, oświadczył, że żaden minister chcąc być szczerym, nie może *bona fide* mówić o polityce „wolnej ręki“ stosując ją do polityki zagranicznej, gdyż ta zawsze jest podwójnie modyfikowana ze względu na przyjaciół i przeciwników; natomiast jednak wewnętrzna polityka państwa powinna być koniecznie polityką wolnej ręki i wszelkie przyjazne na zewnątrz stosunki zależą od tego warunku. Naprawdę państwo, któregoby polityka wewnętrzna nie była zupełnie swobodna, musiałoby być uważane za zgubione. Hr. Andrassy wyraził przy tej sposobności gorąco i stanowczo, że stosunek do Niemiec dla tego właśnie jest tak przyjacielski i wzbudzający zaufanie, albowiem z obu stron przewodniczy mu to poczucie i w każdej okoliczności czynnie wyraża się.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 maja. W całej niemal Europie wielkie rozwodzą się skargi na zimno, deszcze a nawet śniegi. W piątek i sobotę padał śnieg w Ischl i w okolicach Celowca i Bregencyi. W Krakowie dziś w nocy spadł obficie śnieg, który dopiero po południu stopniał od ciągłego deszczu. Dziś po południu grzmiało. Woda na Wiśle mocno przybiera. W Tarnowie i we Lwowie spadł wczoraj śnieg obfity.

— Wczoraj rano przybył tu ze Lwowa Arcyks. Wilhelm, naczelny inspektor artyleryi, i ma zabawić do jutra.

— Dla X. Unitów z Chełmskiego otrzymaliśmy: Z Gręboszowa od S. Ł. 5 złr., od X. H. O. 4 złr., od X. F. R. 2 złr.

— Wczoraj wieczór umarła Julia z Czyżowskich Przesmycka, żona radcy sądu krajowego, osierociwszy pięcioro dzieci.

— Wczoraj umarł w Krzywaczce w powiecie Myślenickim, właściciel tej wsi, obywatel miasta Krakowa Henryk Schmidt licząc lat 62. Urodzony w Kielcach, pośpieszył w r. 1830 ze szkół wraz z jednym z braci swoich zaciągnąć się do 1go pułku Krakusów, a po upadku kraju dostał się do Krakowa i tu założywszy browar, prowadził go przez wiele lat, a wreszcie przeniósł się na wieś. Wielkiej to był zacności człowiek, miłosierny i uczynny, za młodu dzielił się każdym kawałkiem chleba z towarzyszami broni, a dorobiwszy się ciężką pracą i oszczędnością majątku, nie skąpił nigdy hojnej ręki dla potrzebnych. Kochany przez włościan, poważany przez sąsiadów, żałowany przez wszystkich. Pogrzeb jego odbędzie się w Krzywaczce we środę.

— Jutro we wtorek od godziny 12ej do 1ej w południe w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędzie się 15ty publiczny wykład prof. Dr Straszewskiego: z Psychologii.

— Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. otrzymał od p. Jana Matejki notaty, które mu służyły do wydania dzieła: *Ubiory w Polsce*. Dar ten obejmuje rysunków 65.

— W Krynicy otwartą została d. 10 maja stacya telegraficzna z służbą dzienną, i to nietylko na czas pory kąpielnej jak dotąd, ale pozostanie tam i przez zimę.

— Według doniesienia *Dzien. Polskiego* miasteczko Skole w powiecie Stryjskim zgorzało d. 11 b. m. Zniszczało około 150 domów, między temi ratusz, poczta, sąd powiatowy, koszary straży skarbowej i żandarmeryi. Około 400 rodzin zostało bez przytułku. Pożary zdarzały się tam często i pada podejrzenie podpalenia.

— Z d. 16 maja r. b. rozpoczął czynność urząd pocztowy w Łapanowie w pow. Bocheńskim. Do obrębu doręczania wcielono następujące gminy: Łapanów, Wolica, Lubomierz, Kępanów, Grubie, Tarnawa, Boczów, Brzezowa, Podjasień, Ubrzeż, Zbydniów, Trzciana, Kobylec z Borówkami i Janikówką, Podegrodzie, Kamyk, Wieruszyce z Wolą wieruszycką, Żerosławice i Bojunczyce.

— W „kronice“ czwartkowego numeru podaliśmy doszłą nas z Petersburga wiadomość o wstrzymaniu wyprawy naukowej do Chiwy, której miał przewodniczyć W. ks. Mikołaj, syn W. ks. Konstantego, z powodu zaszłych wypadków, w których miała udział policya a wmięszaną była amerykanka Miss Phoenix. Wiadomość tę jakoteż o aresztowaniu i rewizyi papierów W. księcia, potwierdziły w tych dniach dzienniki angielskie i francuskie a nawet *Indépendance* oparła ją na liście zamieszczonym w *Gazecie Augsburskiej*. Doniesienie nasze uzupełnić możemy, podając, co nam piszą pod d. 10 maja:

„Opłakaną historyę W. ks. Mikołaja, syna W. ks. Konstantego, o której wam doniosłem, tłomaczą tutaj chorobą umysłową księcia. Przyczynę, tego skandalu, Amerykańską Cyrce, wyprawiają temi dniami za granicę. Jedzie ona do Paryża; biada temu kto się pod pazurki tej kotki dostanie. Wykupiono za bardzo okrągłą sumę weksle, które miała w ręku. Co się tyczy Księcia, leczą go środkami uspakajającemi, i prawdopodobnie wyjedzie on na czas nieograniczony, dopóki nie wróci do stanu normalnego, fizycznie i moralnie. Zresztą, przyznać trzeba, że w całej tej sprawie postąpiono sobie nader niezgrabnie; rozeszła się bowiem po świecie z niesłychaną szybkością, zwiększona naturalnie przez tysiączne przechodząc usta.

„Wyprawa naukowa chiwińska zatrzymana tym wypadkiem, ruszy w tych dniach pod kierunkiem innego przewodnika, pułkownika Stoletowa, specyalisty, jak mówią, nierównie więc bardziej uzdolnionego od W. księcia, który uznawał sam, że nie odpowie temu zadaniu. Napierano atoli na niego, zawsze w celu oddalenia go od osoby trzymającej go w swych sidłach, tak silnych, iż nie było sposobu wydobycia go z nich, jak tylko za pomocą wygnania mniej więcej upozorowanego.

„Mówią, że Car rozkazał także W. księciu Aleksemu szukać sobie żony. Spodziewają się że młodość i namiętności książąt uspokoją się nieco, skoro zawrą związki małżeńskie; albowiem łatwość, jaką im daje urodzenie, fortuna i brak zatrudnienia, prowadzi ich do nadużyć przybierających takie rozmiary, że w końcu złe naprawić się nie da, i pozbawi ich szacunku w oczach narodu. Co najgorsza, że zasada monarchiczna wielce na tem cierpi.“

Do tego ostatniego ustępu dodać możemy, że według wieści nie od dzisiaj dnia krążących, W. Ks. Aleksy ma także skłonność serca w inną stronę zwróconą, która stała dotąd i podobno stoi jeszcze na przeszkodzie małżeńskim widokom jego ojca.

Teatr. We wtorek dnia 19 maja, po raz drugi, trajedya w 3ch aktach wierszem, przez Józefa Kościelskiego: *Arria.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 16 maja rano deszcz, zresztą pochmurno; termometr od 2·4 doszedł do 6·2 R. Dnia 17 maja pochmurno, od popołudnia ciągły deszcz; termometr od 0·8 doszedł do 4·2 R. Barometr dnia 17 maja ciągle szedł na dół; dnia 18 maja o godzinie 6ej rano stan jego był 326·42, termometru 0·8 R., przytem śnieg obfity. Wiatr północny.

— We wtorek dnia 19 maja: Śgo Piotra Celestyna i Śgo Iwona wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Kraków d. 18 maja.

Proces adwokata Dra Wacława Wyrobka.

Dokończenie.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpił sąd do przesłuchania oskarżonego. Dr Wyrobek usprawiedliwiając winę swoją, — do której się przyznaje częściowo, mianowicie co do przeniewierzenia masy Kirchmajera, gdyż co do depozytów Julii Skrzyńskiej i Stanisława Mrowca, przeniewierzeniu zaprzecza, — daje krótki przebieg swego życia zgodny z tem, co podaje akt oskarżenia. Jeszcze na ławce akademickiej zaciągnął pierwszy dług lichwiarski; stopniowo zapadał w coraz gorsze i większe długi, od których procenta zjadały cały jego dochód. Następnie opowiada obwiniony dalszy przebieg swego upadku ciągle zgodnie z aktem oskarżenia, dlatego też nie będziemy go powtarzali. Ciekawym był tylko ustęp w którym oskarżony broni tych, co mieli nad nim kontrolę; a więc w pierwszym rzędzie komisarzy konkursowych, w drugim wydział wierzycieli, w trzecim dwóch swoich kolegów. Co do pierwszych, ci wszyscy postępowali według przepisów ustawy konkursowej, dlatego żadna na nich nie cięży wina; wydziałów wierzycieli za jego kuratoryi było dwa, do pierwszego nie należeli ludzie fachowi, ani prawnicy, ani finansiści, nie znali przeto swych praw, wierzyli tylko opinii, jakiej obwiniony co do osoby swej używał; do drugiego należeli już adwokaci, a dwóch członków wydziału wniosło wtedy na niego zażalenie, które wywołało następstwa bardzo smutne.

Co do kolegów, sumienie nakazuje mu bronić Dr Faustyna Jakubowskiego, sumienie zaś i serce nakazują mu bronić Dr Władysława Markiewicza. P. Faustyn Jakubowski nie grał z nim na giełdzie, jak głoszono, i nie on przewlekał całą sprawę, owszem nacierał ciągle wraz z p. W. Kirchmajerem o rachunki. Co do giełdy, nie wydał i nie wyda wspólnika, ponieważ nie ma przekonania, aby tenże zasługiwał na odpowiedzialność przed sądem kryminalnym, bo nie wiedział, że pieniądze są z masy W. Kirchmajera. Jeżeli więc posądzano o to p. Faustyna Jakubowskiego, posądzano go niewinnie. Osoba, której używał za pośrednika, nie zostawała z obwinionym w żadnym stosunku towarzyskim, był to pośrednik płatny, który jeszcze w wilię katastrofy zażądał różnicy giełdowej, wiedząc już do czego go doprowadził.

Co do pogłoski o Drze Markiewiczu, może obwiniony to tylko powiedzieć, że tego spotkała potwarz za jego przyjaźń. Dr Markiewicz starał się wraz z Drem Rapoportem o wypuszczenie go na wolną stopę przed świętami Wielkanocnemi; otóż wtedy, aby go zatrzymać w więzieniu, a pobudki nie są mu znane, Dr F. Jakubowski doniósł sądowi, iż owym wspólnikiem jest Dr Markiewicz. Długo myślałem, co mogło skłonić p. Jakubowskiego do tej denuncyacyi i w końcu doszedłem, — ale zostawię to przy sobie. Gdyby to jednak, co myślę, było prawdą, byłoby to nad wyraz niecnem. Jest to potwarz najokropniejsza, a dla adwokata najzgubniejsza. Dr Markiewicz używający dobrego imienia w Krakowie, był tylko jego przyjacielem i zostawał z obwinionym w stosunkach koleżeńskich; krzywda, jaką mu tą denuncyacyą wyrządzono, niczem nagrodzić się nie da.

Co do depozytów, wyjaśnił obwiniony, iż nie były to właściwie depozyta, lecz tylko pieniądze, które od klientów swoich na spłacenie osób trzecich odebrał.

Otrzymał 40,000 złr. do umieszczenia w Kasie Oszczędności w Tarnowie w chwili, w której już nie było punktu wyjścia dla niego, — postanowił spłacić najbiedniejszych wierzycieli masy Kirchmajera, zwrócić pieniądze klientom, zapłacić długi, za które ręczył — i oddać się sądowi.

Z powodu wielkiego wzruszenia obwinionego odczytano z jego zeznań poczynionych w śledztwie, smutny obraz walki, jaką staczał z sobą w nocy ostatniego dnia przed katastrofą, mianowicie, — czy odebrać sobie życie, czy się oddać sądowi. — Widok spokojnie śpiących dzieci pozbawił go siły odebrania sobie życia; w obrazie Grottgera wiszącym nad jego biurkiem, a przedstawiającym NPMaryę objawiającą się więźniowi w katorgach, na który przypadkowo padł jego wzrok, ujrzał palec Boży wskazujący mu, co ma zrobić — t. j. przywdziać suknię aresztancką. Jakoż w tej chwili opuściła go trwoga i niepokój — nastąpiła rezygnacya i postanowienie oddania się sądowi, czego też dokonał na drugi dzień popaliwszy różne papiery, przygotowawszy rachunki i spłaciwszy wspomniane powyżej osoby.

W końcu powrócił jeszcze obwiniony do depozytów; wyjaśnił szczegółowo, od kogo miał do spłacenia dalsze pieniądze i zaprzecza wysokości przeniewierzonej sumy z masy Kirchmajera, co dało powód do porównania rachunków. Zestawiono następujące kwoty, które wpłynęły na ręce obwinionego do końca r. 1873:

a.) Z banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, w którym wydział wierzycieli uchwalił lokować wszystkie fundusze na rachunek bieżący i z którego obwiniony książeczkę z blankietami czekowemi w celu ułatwienia poboru gotówki otrzymał, podniósł od 31 marca 1870 do 3 stycznia 1874 . . . . . 38530 zł.

b.) Z pieniędzy i papierów wartościowych od Stanisława Mikuckiego, jako czysty dochód z administracyi drukarni „Czasu“ otrzymanych powziął w tym samym czasie . . . . 12307 zł. 34 c.

c.) Ze sprzedaży drukarni „Czasu“ 6346 zł. 70 c.

d.) Z zaległych wierzytelności tej drukarni 97 zł. 20 c.

e.) Z sprzedaży litografii „Czasu“ 3000 zł. — c.

f.) Od 9 wierzycieli masy . . . 6987 zł. $67^1/_2$

g.) Z depozytu masy 2 listy zast. 1460 zł. — c.

Razem 82628 zł. $16^1/_2$

Suma poczynionych przezeń w tymże czasie w zastępstwie i na rachunek masy konkursowej wydatków wynosiła według potwierdzonego przez Dra Feliksa Szlachtowskiego wykazu 23082 zł. 73 c., po potrąceniu której z powyższych dochodów przez obwinionego całkowicie wydanych, okazuje się pomieniony niedobór 59545 zł. 43 $^1/_2$ c.

Na wysokość tej sumy obwiniony się nie zgadza, owszem twierdzi, że przeniewierzenie może mu być inkryminowanem tylko co do owych 40000 zł., jakie w ostatnich dniach odebrał i to po odtrąceniu kwot, które jeszcze masie zostaną zwrócone. Co się bowiem tyczy 59545 zł., to był obowiązany i uprawniony do robienia wydatków na rzecz masy, masa przeto mogłaby go, gdyby się nie wyrachował, tylko na drodze cywilnej pociągać do odszkodowania, mianowicie, gdyby sobie albo za wysokie policzył był honoraryum, lub gdyby za wielkie i niepotrzebne robił wydatki. Suma ta zmniejszy się także, jeżli się weźmie pod uwagę, że wykupywał weksle dla masy, zapłacił kilku wierzycieli, porobił większe wydatki, niż wykazane, bo te oparte są na kwitach i dokumentach, a na blisko 3000 zł. nie ma dowodu itd. Zresztą odliczyć także należy honoraryum, które mu się słusznie należy za $1^1/_2$ roku rzetelnej pracy.

Wydział wierzycieli wytoczył p. Faustynowi Jakubowskiemu proces o 40000 zł., jako solidarnie z obwinionym odpowiedzialnemu. P. Faustyn Jakubowski chcąc się pokryć, żądał od obwinionego odstąpienia mu praw do honoraryum, jak niemniej prawa likwidowania sobie tegoż honoraryum, mówiąc, „już ja im zlikwiduję choćby 100000 zł.“ Obwiniony dał p. Faustynowi Jakubowskiemu cesyę, lecz prawo likwidowania zastrzegł sobie. Pierwotnie nie miał zamiaru likwidowania ani centa, gdy jednak wydział wierzycieli wytoczył proces p. Faustynowi Jakubowskiemu, wówczas dopiero na żądanie tegoż powziął myśl likwidowania sobie takiej sumy, którąby choć w części pokryła sumę pozwaną przez wydział, nigdy jednak sumy tak wysokiej jak chciał p. Faustyn Jakubowski, bo odzieranie klientów było mu wstrętnem. Później przeto likwidował sobie ogólną sumę około 27500 zł., opierając się jedynie na tem, że jednemu z adwokatów, jak słyszał, ofiarowano 10000 zł. rocznie za zarząd masy Kirchmajera, liczył więc sobie za pierwsze $1^1/_2$ roku w tym stosunku, a za następne lata po 5000 rocznie, co czyni powyższą sumę.

Przesłuchanie obwinionego trwało całe posiedzenie ranne w sobotę, tj. cztery godziny bez przestanku. Po południu dawał jeszcze obwiniony wyjaśnienia szczegółowe co do rozdzielenia sumy 40000 zł. Pomijamy tę kwestyę na tem miejscu, ponieważ przez świadków zostanie dostatecznie wyświeconą. Nadmienimy tylko, iż Dr Wyrobek miał 22 wierzycieli, samych żydów, którzy pobierali 719 zł. procentu miesięcznie, czyli 8628 zł. rocznie od sumy łącznej około 11000 złr.

Pomimo przedstawienia przewodniczącego, iżby obwiniony nie zasłaniał wspólnika, który go do takiego nieszczęścia doprowadził, Dr Wyrobek stanowczo odmówił wymienienia nazwiska, ponieważ niema przekonania, że ten człowiek wiedział, iż to są pieniądze masalne; zresztą sprawiedliwości stałoby się wprawdzie zadość, lecz ukaraną byłaby właściwie jego rodzina. Już dziś podobno mu się bardzo źle powodzi i może będzie zmuszony Kraków opuścić.

Przystąpiono do przesłuchania zastępcy poszkodowanej masy, Dra Feliksa Szlachtowskiego. Akt oskarżenia co do wysokości sumy zgadza się mniej więcej z rzeczywistością, nie zgadza się tylko w sposobie przedstawienia. Dr Szlachtowski dał krótki rys przebiegu zestawienia rachunków i oświadcza, że wydział wierzycieli uznał rachunek przez p. Wyrobka przedstawiony za słuszny, podający sumę przeniewierzonych dochodów na 98519 zł. $43^1/_2$ c. Z tego jednak odliczyć trzeba najprzód już odebrane sumy, tak, że strata przedstawia się 98450 zł. $90^1/_2$ c., jak ją wydział liczy, chociaż nadmienić należy, że jeszcze są sumy, które można nazwać co do odbioru pewnemi, te wynoszą razem 6100 zł. 20 c.; sumy, które można uważać co do odbioru za spodziewane, a te wynoszą 20775 zł., wreszcie honoraryum, jakie się należeć ma p. Wyrobkowi, a którego dotychczas zgromadzenie wierzycieli mu nie przyznało, z powodu sprzeczności między likwidacyą p. Wyrobka, w której honoraryum swoje przeznacza na częściowe pokrycie całej przeniewierzonej sumy, a cesyą, jaką p. Wyrobek dał p. Faustynowi Jakubowskiemu, której celem jest pokrycie całe lub częściowe sumy 40000 złr., za którą są obaj solidarnie odpowiedzialni.

Wszystkie więc te sumy, gdyby się dały zrealizować, zmniejszyłyby kwotę przeniewierzoną. P. Faustyn Jakubowski wytoczył masie Kirchmajera proces o 300,000 złr., lecz Dr Szlachtowski nie otrzymał jeszcze pozwu, nie wie przeto, na jakiej zasadzie.

Poszkodowana p. Julia Skrzyńska stwierdza, iż ponosi straty 2,980 złr., p. Stanisław Mrowiec zaś, iż stracił 530 złr.; od obojga odebrał sąd przysięgę.

Nastąpiło przesłuchanie świadków.

Świadek Dr Faustyn Jakubowski opowiada cały przebieg odebrania sumy 83.000 złr. z Banku galic. dla handlu i przemysłu i ulokowania powierzonej sobie sumy 43,000 złr. w asygnatach salinarnych, którego dokonał zaraz po odebraniu od p. Wyrobka rzeczonej sumy. Był z nim delegowany w charakterze członka wydziału wierzycieli, ale nie jako solidarnie odpowiedzialny, tem bardziej, że przecież nie mógł wszędzie chodzić z p. Wyrobkiem i niejako trzymać równocześnie z p. W. paczkę z pieniędzmi. Mimo to wydział wytoczył mu proces o 40,000 złr.; aby się więc od strat zasłonić, żądał od p. Wyrobka odstąpienia praw do honoraryum, którego mu też p. W. udzielił. Jakkolwiek pozew ze strony wydziału wierzycieli uważa za napaść, trzyma się jednak zasady *dubius eventus* i dlatego chciał się zasłonić. W każdym razie honoraryum może służyć tylko na pokrycie 40,000 złr., a nie innej sumy, która nie jest zlikwidowana i wysokość jej zawisła dopiero od przyszłości. Zapytany przez obwinionego, jaki miał powód do oskarżenia p. Markiewicza, odpowiada świadek, że to jest czystą bajką, gdyż tego wcale nie zrobił.

P. Marya Romańska świadczy, iż miała u obwinionego złożone pieniądze wraz z losami rumuńskiemi, cały ten depozyt odebrała od p. Wyrobka, lecz wcale nie wiedziała, że pieniądze te pochodzą z defraudacyi.

Dr. Maurycy Wechsler otrzymał przeszło 6,000 złr., które był winien p. Skalski do spadku po jego ojcu. Sumę tę wnieść ma p. Skalski do masy Kirchmajera.

P. Józef Deiches odebrał dla ojca 5,300 złr., które ręczył p. Wyrobek za p. Franciszka Żuka Skarżewskiego. Ta suma także wróci do masy.

P. Konrad Wenzel odebrał 1,000 złr., które był pożyczył p. Żukowi Skarżewskiemu, a za które p. Wyrobek ręczył. P. Skarżewski wrócić ma tę sumę do masy.

P. Franciszek Żuk Skarżewski przyznaje, iż p. Wyrobek zapłacił za niego kilka długów w łącznej sumie 8,500 złr. Stało się to zaś dlatego, że p. Wyrobek miał mu wyrobić pożyczkę na jego wieś, długi te więc z tej pożyczki miały być spłacane. Świadek sumę 8,500 złr. obowiązuje się zwrócić do masy Kirchmajera.

P. Józef Falter obowiązuje się zwrócić masie rzeczonej 700 i 730 złr. wraz z 6%, ponieważ kwoty te winien był p. Wyrobkowi.

P. Hipolit Górski złożył 1,000 złr., które otrzymał od p. Wyrobka na rachunek jakiejś sumy dopiero odebrać się mającej.

Następnie przesłuchano jako świadków kilku żydów, którzy przez wyłudzanie ogromnych procentów pod groźbą skargi wekslowej umieli w sidła swe pochwycić obwinionego.

I tak, Marek Anisfeld ma weksel na 550 złr. brał miesięcznie procentu 27 złr. 50 cent., Pinkas Bauminger od 1,550 złr. brał miesięcznie 75 złr. Wolf Bazes od 1,050 złr. brał miesięcznie 135 złr., przyznaje atoli, że on sobie liczył w tem już coś na kapitał, dlatego obwiniony winien mu jest jeszcze tylko 500 złr.; Ezriel Rippa pożyczył obwionemu za pośrednictwem Naftalego Grossa ów pierwszy dług, kiedy obwiniony był jeszcze akademikiem, dług ten wynosił w r. 1858 kwotę 80 złr., później dodał mu 200 złr., a obecnie dług ten wynosi 925 złr. Tytułem procentu pobierał świadek od tej sumy 50 złr. miesięcznie. Rafał Anisfeld od 1290 złr. pobierał miesięcznie procentu 71 złr., Eliasz Pitzele od 880 złr. pobierał od r. 1868 miesięcznie procentu 50 złr. Szereg ten kończy Jeruchem Bazes, który stanowczo zapiera wszelkich stosunków z obwinionym, zaprzecza nawet, jakoby się obecnie jeszcze znajdował w posiadaniu wekslu. Właściwie zaś była to spółka z Wolfem Bazesem, powyżej przytoczonym.

Na tem ukończono przesłuchanie świadków o godz. w pół do 10ej wieczór. Ponieważ na poniedziałek rozpisaną jest nowa rozprawa przed sądem przysięgłych, przeto posiedzenie sądu odbyło się w niedzielę rano i po południu.

Po przesłuchaniu świadków odczytano: dekret sądu krajowego mianujący obwinionego zarządcą masy W. Kirchmajera, protokóły posiedzeń Wydziału wierzycieli, protokoł rewizyi odbytej w mieszkaniu obwinionego, protokół rozpieczętowania, przejrzenia i opisania znalezionych podczas rewizyi przedmiotów, wreszcie świadectwa urzędowe obwinionego.

Obwiniony zapytany przez przewodniczącego: co ma powiedzieć na swoją obronę, odrzekł, iż jeżeli kto może mniej powiedzieć w obronie swojej, to z pewnością on sam; jeżeli atoli co może na jego korzyść przemawiać, to chyba okoliczności, jakie rozprawa przed oczy przywiodła. Winny jestem przeniewierzenia sum z masy Kirchmajera, nie oznaczam jednak ich wysokości. W gronie sędziów przysięgłych widzę kilku, którzy mnie zaszczycali życzliwością a nawet przyjaźnią, dla nich więc orzekanie o mojej winie będzie istotnie rzeczą przykrą. Nie powinni się jednak wahać, bo sam się winnym uznaję; o jedno tylko proszę, aby sąd uwzględnił wszelkie okoliczności łagodzące, któreby wpłynęły na zmniejszenie kary. Nie mam tu siebie na względzie, ale moją rodzinę. Gdyby o mnie chodziło, wolałbym w kryminale pozostać, bo jeźli się zastanowię nad przyszłością moją, to widzę, że dopiero po wyjściu z więzienia czekają mnie istne tortury. To też dla siebie nic nie żądam; p. Bóg w niezbadanych swych wyrokach uznał za stósowne dotknąć mnie tak ciężką karą, może dlatego, by pokazać, że nie ma tak silnej pozycyi, nie ma tak niezachwianego stanowiska, któregoby nie obalił jeden krok fałszywy. Nie łudzę się i nigdy się nie łudziłem co do mej przyszłości, skoro tylko wstąpiłem w progi więzienia, i wiem, co mnie czeka. Najprzód trapić mnie będzie myśl, iż wyrządziłem tak wielką szkodę, której nagrodzić nie potrafię; powtóre nastąpi walka o byt, bo skończyło się już z karyerą adwokacką, stanowisko samodzielne przyjdzie zamienić na służalcze, by wyżywić rodzinę, walka tem straszniejsza, że przyjdzie mi staczać ją także z owymi wierzycielami, których poznaliście panowie podczas rozprawy. Nie dadzą oni mi spokoju, wyszperają każdy mój dochód, by nań areszt położyć, wydrą mi ostatni kawałek chleba, który będę chciał dzieciom moim podać. Co więcej, orzeczenie Wasze wyciśnie niezmazane piętno zbrodni na życiu mojem, wszyscy się wyprą znajomości mojej i ja sam jej szukać nie będę; zamknę się w kółku rodzinnem, lecz i tu nie znajdę spokoju, bo sumienie wyrzucać mi będzie zawsze, iż nie zachowałem czystego imienia dzieciom moim. Nie pragnę więc rychłej wolności ze względu na siebie; czy skazany zostanę na 24 godzin, czy na 24 lat, następstwa zawsze będą dla mnie te same. Jeźli mi jednak wolno o cośkolwiek prosić, to proszę o wzgląd na dzieci moje, bym mógł pracować na ich utrzymanie, odzyskawszy jak najrychlej wolność, a stanie się, to jeźli wys. Sąd zechce uwzględnić wszystkie okoliczności łagodzące, które mogą wpłynąć na zmniejszenie kary.

Następnie sąd odczytał cztery pytania postawione przysięgłym:

1) Czy oskarżony jest winnym, że przywłaszczył sobie jako zarządca masy konkursowej W. Kirchmajera ogólną sumę 63,345 zł. $28^1/_2$?

2) Czy sprzeniewierzył powierzone sobie przez p. Julię Skrzyńską pieniądze w sumie 2938 zł.?

3) Czy sprzeniewierzył powierzone sobie p. Stanisława Mrowca pieniądze w sumie 530 zł.?

W razie odpowiedzi przeczącej na pytanie pierwsze:

4) Czy Dr W. Wyrobek jest winien, że przywłaszczył sobie z masy konkursowej Kirchmajera więcej niż 300 zł.?

Oskarżony żądał jeszcze dodania dwóch pytań co do okoliczności obciążających i łagodzących, lecz sąd nie przychylił się do tego żądania.

Z. prokuratora p. Doliński w obszernej przemowie udawadniał systematycznie winę obżałowanego i zakończył wezwaniem, by przysięgli na pierwsze trzy pytania dali odpowiedź twierdzącą.

Obrońca Dr Ludwik Gumplowicz przemawiał blisko dwie godziny. W pierwszej części swej obrony dał ogólny pogląd na stosunki lichwiarskie i giełdowe, a następnie zwróciwszy się do przedmiotu, udowadniał, iż oskarżony jest ofiarą zbrodni niekaranych choć wykrytych, oraz zbrodni nieukaranych, bo nie wykrytych. Do pierwszych należą owi lichwiarze, których, gdyby prokuratorya chciała ukarać, znalazłaby podstawę w kodeksie karnym; do drugich zaś należy ów niewykryty wspólnik, który zdaniem obrońcy jest motorem całej zbrodni, a jego niewykrycie jest słabą stroną śledztwa. W dalszym ciągu przeprowadzał obrońca dowód, że oskarżony nie miał złego zamiaru, a gdzie nie ma złego zamiaru, tam nie ma zbrodni; co się zaś tyczy owych 40,000 zł., to obwiniony popełnił czyn w chwilowym stanie obłąkania umysłu, nie był więc poczytnym. Przysięgli nie są krępowani paragrafami, lecz sumieniem; jakże się to zaś pogodzi z sumieniem, by w obec tylu zbrodni, które się złożyły na upadek Wyrobka, potępić jeszcze tę ofiarę. Dla tego też spodziewa się, że przysięgli okoliczność tę uwzględnią.

Po przemówieniu jeszcze z. prokuratora, obrońcy i oskarżonego, udali się przysięgli na ustęp i po godzinnej przeszło naradzie ogłosił ich wyrok wybrany starszym p. Maryan Dworski:

Na pierwsze pytanie odpowiedzieli 6 głosami tak, 6 głosami nie;

na drugie pytanie 5 głosami tak, 7 nie;

na trzecie pytanie 5 głosami tak, 7 nie;

na czwarte pytanie 11 głosami tak, 1 głosem nie.

Z. prokuratora podał następnie liczne okoliczności, obciążające winę oskarżonego, lecz także przytoczył liczne okoliczności winę łagodzące. Oskarżony starał się uchylić niektóre z okoliczności obciążających i dodał jeszcze dalsze okoliczności winę jego łagodzące. Poczem zastępca poszkodowanej masy Dr Feliks Szlachtowski podał jako ostateczną sumę, którą masa ma do żądania od p. Wyrobka, na 73,195 zł. $70^1/_2$ c. Oskarżony sumę tę przyznał, zastrzegł sobie jednak prawo odliczenia od niej honoraryum, które jeszcze będzie może chciał od masy wydobyć. Dr Szlachtowski żądał także, aby sąd polecił wydać na rzecz masy złożone w depozycie sądowym 105 zł. znalezione przy rewizyi, oraz by cesyę na rzecz p. Faustyna Jakubowskiego przez p. Wyrobka zrobioną co do honoraryum, sąd uznał za nieważną.

Blisko po godzinie narady sąd ogłosił wyrok, iż Dr Wacław Wyrobek, adwokat, winnym jest zbrodni przeniewierzenia, za co skazanym zostaje na rok jeden więzienia, ponoszenie kosztów procesu i na zwrot masie Kirchmajera 73,195 złr. Następnie uchwalił sąd wydać do masy konkursowej żądane 105 zł. z depozytu, co się zaś tyczy uznania cesyi za nieważną, odesłał sąd masę na drogę zwykłą sądową.

Skazany wyrok przyjął.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik Finansowy.

Do zawodów, jakich giełda wiedeńska od roku ciągle doznaje, należy zniknięcie bez śladu kuponu majowego. Na ten kupon liczono z wielką pewnością, przewidywano, że przeważna jego część wpłynie w znaczeniu kapitału lokacyjnego na giełdę, eskontowano naprzód wrażenie, jakie zjawienie się jego sprawić miało. Dziś wiadomą jest rzeczą, że się prawie nic z niego na giełdzie nie pokazało. Na pytanie, gdzie się podział ów kupon, najtrafniejszą daje odpowiedź domysł, że ślady jego zniknienia pokazują się w zmniejszeniu się lombardu w Banku Narodowym. Zdaje się, że właściciele zastawionych papierów, odbierając kupon Majowy użyli go na wykupienie jednej części swych papierów. Uwolnienie się od opłaty procentów od sum zaciągnionych na zastawione papiery uważali słusznie za najbezpieczniejszą w dzisiejszych czasach lokacyę i postąpili też sobie w tej mierze jak najwłaściwiej.

Z okazyi rocznicy przesilenia zastanawiały się dzienniki wiedeńskie nad jego przyczynami. Brak zastósowania czynności giełdowych do ogólnego rozwoju stosunków ekonomicznych uznają teraz dopiero wszechstronnie za główny powód poprzedniego zaślepienia przy nieograniczonem emittowaniu

papierów i wynikającego ztąd następnego upadku wszystkich kursów. Ale dziwna rzecz, że trzeba było na to roku całego, i najsmutniejszych doświadczeń, żeby zwrócić na to uwagę, o czem myśmy na tem miejscu często wspominali, że w uwięzieniu złota w pruskich mennicach leżała główna przyczyna zboczeń w cyrkulacyi pieniężnej. Teraz dopiero zaczynają o tem po raz pierwszy mówić w Wiedniu, ale to z taką ochroną rządu niemieckiego, że się ledwo na zupełną ścisłość argumentacyi odważają. Przoduje w tej mierze *Presse*, półurzędowy organ ministerstwa i to tylko w formie nadesłanych artykułów, podznaczonych cyframi. Inne dzienniki tylko mimochodem o tem wspominają jakby o rzeczy uboczny tylko wpływ na umniejszenie pokupu papierów giełdowych w Niemczech wywierającą. A przecież miało to daleko donioślejsze znaczenie. Ciągłe wykupywanie złota w Anglii, podchwytywanie transportów złota z Ameryki do Anglii płynących, wszystko to, obok ciągłego żądania wypłat na weksle metalowe wystawiane na targ angielski przy płaceniu rat kontrybucyjnych, wprawiało angielski targ pieniężny w ciągłe obawy, pociągające zasobą podnoszenie dyskonta, ścieśniające obroty kredytowe, a tem samem zmniejszające pochopność do wdawania się w tranzakcye giełdowe. Było to główną przyczyną, dla której austryackie papiery zaczęły powracać z zagranicznych giełd na giełdę wiedeńską, a skoro tylko tu przybrakło funduszu na ich ciągłe kupowanie, musiało nastąpić to, co rzeczywiście nastąpiło i co dotąd trwa w swoich następstwach.

Że się na tem w Wiedniu już poznać musiano, to nie ulega wątpliwości, ale są rzeczy, których dziennikom wiedeńskim wyraźnie trudno wymówić. Do takich należą niezaprzeczone dziś już pewniki; że ministerstwa centralistyczne zawiniły zbytnią łatwością wydawania konsensów na coraz większe emisye, że główni winowajcy z Rad zawiadowczych należą także przeważnie do partyi centralistów i że w działaniach rządu niemieckiego upatrywać należy jednej z głównych przyczyn sprowadzenia przesilenia. Przyczyn umyślnego zamykania oczu na fakta te, tak jaskrawo występujące, że je każdy dostrzedz musi, nie potrzebujemy wyjaśniać. Są one aż nadto każdemu wiadome.

Ubiegły tydzień giełdowy nie różnił się prawie w niczem od poprzedzającego. Ta sama bezradność w kwestyi, co począć z bankami budowlanemi, ten sam brak pieniędzy w obrocie kredytowym, ta sama nieufność w możność polepszenia się ogólnych stosunków. Z wyjątkiem też kilku papierów, których kurs się naprawił, między niemi akcye banku franko-hungarian, reszta kursów mało się różni od przeszło-tygodniowych.

Nie przeszkadzało to jednak dziennikom wiedeńskim rozwodzić się nad nibyto ciągle polepszającemi się stosunkami giełdy. Zwabienie pozagiełdowego kapitału jest u nich nieustającą tendencyą. Zgodnie z taką dążnością wypada im też upatrywać we wszystkiem stronę dodatnią. Jeśli kursa wzrastają skutkiem chwilowych zabiegów konsorcyonalnych, lub mylnych wyrachowań jak n. p. na kupon majowy, to piszą, że się teraz stanowcza dążność do zwyżki rozpoczyna; stoją kursa w miejscu nieruchome, to podług nich jest wyraźnym znakiem trwałości jakiej nabierać teraz zaczynają, spadają nareszcie jedne mniej, drugie więcej, to i w tem wyraźna naprawa stosunków giełdowych, bo nikt już na oślep nie idzie za raz nadanym impulsem, ale każdy należycie ocenia wewnętrzną wartość papierów i rozważa oględnie zbieg chwilowych okoliczności. Dosyć, że podług dzienników wiedeńskich jesteśmy na najlepszej drodze do zupełnego wyzdrowienia stosunków giełdowych, chociaż kurscetel jest dosyć wyraźnym obrazem marnowania się do reszty wszelkich pozostałych przy życiu instytucyj.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 15 i 16go maja.

Posady: Notaryuszów w Bochni i w Kalwaryi, podania w 14tu dniach. — Nauczycieli ludowych w Filipowicach i w Porębie Żegocie w okręgu szk. krakowskim.

Edykta: Sąd kraj. lwowski zawiadamia Zygmunta Bielskiego o nakazie zapłaty 300 zł. Adolfowi Diamandowi.

Obwieszczenia: Sąd obw. Samborski zawiadamia o wpisaniu firmy: „Towarzystwo Zaliczkowe w Drohobyczu, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Przyjechali do Krakowa od dnia 17 do 18 maja.

HOTEL WIKTORYA: Arcyks. Wilhelm szef artyleryi, jenerał-major Koblitz i Franciszek Christl pułkownik artyleryi, Dr Karol Malli adwokat ze Lwowa, Dr Michał Gnoiński ze Lwowa, bar. Du Puget de St Alban Puszet z żoną z Paryża, Adolf Schürch z Zürich, Robert Kluzer z Prus, Elijasz Seńko z Kołomyi, Michał Czuma z Podola.

HOTEL SASKI: Konstanty Grabski z Kongresówki, Mikołaj Neuhauss z Kazimierzy Wielkiej, J. Weich z Serethu, Anastazya Lewicka ze Lwowa, Janos Lazsanyi z Węgier, Michał Skrzyszowski z Bełzca, Antoni Szyrajew z Mielca, Julia Jabłońska właśc. dóbr z Pradeł, ks. Władysław Lubomirski wł. d. z Warszawy, Henryk Bienenthal z Warszawy, Kazimierz Gorajski właś. dóbr z Umieszca, Zofia Starowiejska wł. dóbr z Bratkówki, Otto Scheibe kupiec i Karol Lamprecht kupiec z Berlina, Józef Jaworowski z Kongresówki, Jan Siarkisiewicz z Rakowic, Konrad Zendzianowski z Kijowa, Teodor Kowalewski z Odessy, Henryk Christiani Grabieński wł. d. z Przybyszówki, Józef Bzowski wł. dóbr z Nieszkowa, Konstanty Macewicz z Glinika Średniego, Edward Torosiewicz z żoną wł. d. z Maydanu.

Nadesłane.

W sprawie upadłości W. Kirchmayera.

W sprawozdaniu z walnego zgromadzenia wierzycieli, upadłości p. W. Kirchmayera umieszczonem w *Czasie* d. 16 b. m. odnośnie do mego wniosku na tem zgromadzeniu uczynionego znajduję niedokładność, którą niech mi wolno będzie sprostować.

Nie czyniłem zupełnie wniosku o przeprowadzenie z wierzycielami układu przymusowego (*Zwangs-Ausgleich*), do którego odnosi się art. 79 ustawy konkursowej przez p. Dra Szlachtowskiego przytoczony. Proponowałem i to jedynie dla ratowania resztek aktywów w masie będących, spróbowanie środka układu dobrowolnego, nie zaś przymusowego. Uczyniłem to zaś w mniemaniu, że interes dobrze zrozumiany wierzycieli do jednego celu da się sprowadzić; dalej dla tego, że widząc zagrożone prawie całe aktywa masy procesami, obawiam się i to łącznie z p. Drem Machalskim, że długie lata na zakończenie tej sprawy czekać nam wypadnie.

Chciałem w tę czynność wciągnąć krydataryusza, który jako ze szczegółami obeznany mógłby również najodpowiedniejsze środki realizowania reszty aktywów wskazać.

Mówiąc to nie przesądzałem ani skutków, ani możliwość takiego układu dobrowolnego, uznaję bowiem wielkie trudności takowego, mianowicie ze względu na zajęte względem masy stanowiska kilku głównych wierzycieli, których pozycye stanowczo na stan aktywów przeważnie wpływają.

Radziłem próbować rzecz dozwoloną ustawami wszystkich państw cywilizowanych, a praktykowaną wszędzie prawie zawsze z dobrym skutkiem dla wierzycieli upadłości, szczególnie jak w tym wypadku z zarodku samego nieracyonalnie prowadzonej.

Przemawiając w ten sposób mam przeświadczenie, iż działam w myśl tych wszystkich wierzycieli, którym sprawy konkursowe nie są obcemi, a rezultat ostateczny nie obojętny.

H. de Tracy Gould.

(Nadesłane).

Wszystkim chorym przywraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalescière du Barry z Londynu.

Żadna choroba niemoże się oprzeć delikatnej *Revalescière du Barry*, która usuwa bez leków i kosztów wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nérek, gruźlicę, suchoty, dychawicę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, osłabienie, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, uderzenia, szum w uszach, nudności i wymioty nawet wśród ciąży, diabetes, melancholię, chudnięcie, reumatyzm, gościec i bladaczkę.

Wyciąg z 75,000 świadectw o wyleczonych chorobach przesyła się na żądanie opłatnie.

Pożywniejsza niż mięso, Revalescière jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr. 50 c. 1 f. 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36 złr. Biszkopty Revalescière w puszkach po 2 złr. 50 c. i 4 złr. 50 c. Revalescière chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 centów, na 24 filiżanek 2 złr. 50 c., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry & Comp.* w Wiedniu, *Wallfischgasse N. 8;* w Krakowie *J. Trauczyński* aptekarz; w Przemyślu *Edward Machalski;* we Lwowie *Piotr Mikolasch;* w Tarnowie *W. T. A. Wielogórski*, również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 15 maja. Z powodu artykułu *Nordd. allg. Ztg*, który mówił, że lord Derby poczytał Francyę za źródło obaw ze względu na pokój, nadmienia *Monitor*, że Derby nic takiego nie powiedział, i dodaje: Francya nie zagraża nikomu ani dziś ani jutro. Derby niemógł był inaczej twierdzić, nie stanąwszy w sprzeczności nie tylko z jawnemi faktami, ale i z jednozgodną opinią prasy angielskiej.

Wersal 15 maja. Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego ks. Broglie wniósł projekt ustawy o utworzeniu Izby wyższej. W motywach mówi, że Zgromadzenie narodowe znalazło we władzy Mac-Mahona wspólne dla wszystkich stronnictw ognisko, aby pracować w spokoju nad reorganizacyą kraju przez ciąg lat siedmiu. Wzywa rząd Izbę, aby nie szukała definicyi rządu i domaga się rozejmu stronnictw dla uorganizowania teraźniejszej władzy rządu, opatrzywszy ją instytucyami, które będą ją wspierały a zarazem trzymały w szrankach. Zgromadzenie obowiązane jest wykonać ustawę, którą uchwali. Broglie liczy na wsparcie tych, którzy byli dawniej przeciwnikami przedłużenia rządów Mac-Mahona, a później przyjęli je lojalnie. Izba przekazuje ustawę komisyi konstytucyjnej.

Wersal 16 maja. Na posiedzeniu zgromadzenie narodowego odrzuconym został 381 głosami przeciw 317 wniosek rządu, aby wziąść naprzód pod obrady ustawę wyborczą, poczem ministrowie ustąpili, aby naradzić się. Za powrotem ich do izby, oświadczył jeden z deputowanych prawicy, że tu nie idzie o ustanowienie porządku dziennego, lecz o to, czy zgromadzenie narodowe chce zorganizować władzę Mac-Mahona. Rampont z lewicy rzekł: Głosowaliśmy przeciw ministeryum stronnictwa, lecz nigdy nie chcieliśmy głosować przeciw Mac-Mahonowi. Poczem zgromadzenie uchwala, aby naznaczyć we wtorek porządek dzienny. Przyszłe posiedzenie w poniedziałek.

Paryż 16 maja. Dziś odbyła się rada ministrów pod przewodem Mac-Mahona. Zapewne porządek dzienny Zgromadzenia narodowego będzie naznaczony na dzisiejszem posiedzeniu. Rząd obstaje przy wzięciu naprzód pod obrady ustawy wyborczej.

Paryż 16 maja. Miasto na pozór zupełnie spokojnie. Obiegają pogłoski o prawdopodobnem złożeniu nowego gabinetu z prawego i lewego środka, do któregoby weszli Buffet, Goulard i Dufaure; zdaje się jednak, iż wieści te są przedwczesne, gdyż nie są jeszcze znane zamysły Mac-Mahona.

Paryż 16 maja. Z wyjątkiem prawego środka, izba przyjęła nieprzychylnie projekt rządowy ustawy o izbie wyższej. Deputowani republikanccy będą przeciw jego anti-demokratycznym dążnościom walczyć. Legitymiści ze względu na silną postawę Mac-Mahona nie będą domagali się uchylenia tytułu „prezydenta Republiki". Ernoul miał Mac-Mahonowi oświadczyć, że hr. Chambord nie będzie stawiał rządom jego trudności, lecz Mac-Mahon miał zimno przyjąć to oświadczenie. Lewica zawiadomiła Mac-Mahona, że w razie usunięcia się ks. Broglie, gotową jest do ustępstw.

Paryż 16 maja. Goulard miał naradę z prezydentem Mac-Mahonem. Ministrowie, którzy podali się do dymisyi, prowadzić będą do ukończenia kryzys czynności administracyjne. Zdaje się, że jutro prowadzone będą dalej układy.

Monachium 16 maja. Komisya skarg w Izbie deputowanych uznała pięcioma głosami przeciw jednemu nieuzasadnienie skargi hr. Fuggera jezuity, przeciw wydaleniu go z kraju. (Fugger opierał się na swojem prawie jako członek udzielnego niegdyś domu w Niemczech.)

Florencya 15 maja. *Nazione* pisze: Zaprzeczenie *Gaz. ufficiale* twierdzeniu *Timesa* o rozmowie Bismarka z królem Włoskim, nastąpiło na wyraźne tego ostatniego żądanie. Wszystkie rozmowy tyczące się polityki podczas pobytu króla w Berlinie toczyły się między Bismarkiem a ministrami włoskimi. Raz tylko król mówił z Bismarkiem o polityce, i to kiedy kanclerz niemiecki rzekł mu, że nietylko Włochy ale wszyscy liberalni w Europie powinni być królowi wdzięczni za wytrwałość i lojalność, z jaką bronił zasad swoich i program swój wykonywał. „Teraz gdy Włochy doszły do niepodległości — rzekł król — mogę tylko pragnąć trwałego dla nich pokoju i nie dobędę szpady, chyba w obronie tej niepodległości."

Rzym 15 maja. Izba uchwaliła art. 1 ustawy zaprowadzającej monopol tytóniowy w Sycylii 163 głosami przeciw 126.

Rzym 16 maja. Komandor Nisone mianowany został ministrem domu królewskiego. *Economista d'Italia* donosi, że minister spraw zagranicznych Visconti-Venosta i poseł austro-węgierski hr. Wimpfen podpisali ugodę konsularną włosko-austryacką.

Bruksella 15 maja. Dziś w izbie deputowanych Frère-Orban wyrzucał ministrowi Malou, że obronę swoją opierał na błędnym rachunku i fantastycznych cyfrach; twierdzi on, że rząd stoi na brzegu przepaści deficytu. Odkąd gabinet zbankrutował, dodał, zrobiliście bankructwo z waszych zobowiązań wobec kraju.

Londyn 15 maja. Na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu Izby niższej, potwierdził Bourke odpowiadając na interpelacyą Munitza, wiadomość, że rezydent w Chili żądał wypuszczenia na wolność kapitana okrętu „Hyde"; dalej oświadcza wbrew twierdzeniu Lowthera, że rząd w Gwatemali chce przyznać wszelkie zadosyć uczynienie i wynagrodzenie amerykańskiego wice-konsula Magee. — Car Aleksander był w odwiedziny u ks. Cambridge, margrabiny Lorne, ks. Tecka i żony jego i u ks. Walii. (Są to wszystko członkowie familii królewskiej).

Londyn 16 maja. Na wczorajszem przyjęciu posłów zagranicznych rzekł Cesarz Aleksander, iż polityka Rosyi zmierza wyłącznie do utrzymania pokoju na stałym lądzie Europy, i wyraził nadzieję, że mocarstwa połączą z nim usiłowania swoje dla osiągnięcia takiego zadania.

Londyn 16 maja. *Times* rozbiera wczorajsze wyrażenie cesarza Aleksandra o pokojowej polityce rosyjskiej i mniema, że to ponowne zapewnienie pokoju musi mieć najpomyślniejsze skutki także dla polityki państw kontynentalnych. Rosya pragnie stanowczo utrzymać pokój, i w tym celu połączyła się, jak się zdaje, z państwami centralnemi a odpycha od siebie wnioski względem przymierzy odrębnych jako dogodniejszych planom zaczepnym. Dla Niemiec i dla Francyi najpomyślniejszym byłoby wypadkiem, gdyby nabyły przeświadczenia, iż na długie lata nowa wojna staje się niepodobną. *Times* wykazuje wyłącznie obronny (?) charakter niemieckich przygotowań wojennych i mówi, że niemieccy ludzie stanu i strategicy pragnęli wprawdzie zachować nabytki i bronić ich, ale nie przedsiębrać nowych zaborów. Najlepszą usługę oddaje się Francyi, jeżli się wdroży w nią przekonanie, iż powinna panować nad sobą i ulegać. Pod tym względem wyrażenie Cara najlepszy wywrze skutek.

Londyn 16 maja. Cesarz Rosyjski był wczoraj na balu u księżnej Sutherland (córki królowej Wiktoryi). Car nadał ordery św. Katarzyny córkom królowej Wiktoryi Helenie żonie hr. Chrystyana Augustenburskiego, Lndwice margr. Lorne (Sutherland) i Beatrycy (niezamężnej).

Londyn 15 maja. Car Aleksander przyjmował dziś hrabiego Paryża bawiącego tu od dni kilku. Rozmowa była bardzo serdeczną a przyjęcie księcia ze strony Cara bardzo uprzejme. Potem hr. Paryża odwiedził księcia Walii, który mu zaraz oddał wizytę.

Londyn 16 maja. Car w towarzystwie księcia Edynburskiego i W. Ks. Aleksego odwiedził wczoraj hrabiego Paryża. Dziś z ks. Aleksym był u Cesarzowej Eugenii a później zwiedzał obie Izby parlamentu i opactwo Westminister.

Londyn 15 maja. Car odjeżdża we czwartek na Gravesend. Flota na kanale odbędzie przy tej sposobności ćwiczenia pożegnalne.

Madryt 15 maja. Dziś wyszedł manifest nowego rządu, którego autorem mienią być ministra Ulloa. Wyraża on ubolewanie, że rząd nie może stanąć przed reprezentacyą narodu z programem, liczy na wsparcie wszystkich odcieni liberalnych i odwołuje się do ich roztropności i zgody. Tylko w przypadku niesłusznych zaczepek rząd użyje rozległych środków, jakiemi rozporządza, aby pomimo wszelkich okoliczności bronić porządku publicznego i wysokich interesów społecznych. Byłoby błędem mniemać, że pamiętny dzień 3go stycznia jest potępieniem rewolucyi r. 1868, której duch od tego czasu w smutny wyrodził się sposób. Rząd odda się głównie i gorliwie skończeniu wojny karlistowskiej, nie dopuści ponowienia się jej i pracować będzie nad przywróceniem i ustaleniem pokoju na półwyspie i w koloniach. Sprawa wolności przeciw absolutyzmowi, to nie tylko pewnego stronnictwa roszczenie, ale oraz panowanie nowoczesnego prawa, tudzież obrona cywilizacyi i postępu. W kwestyi finansowej nie przedstawia rząd żadnych zwodniczych empirycznych środków zaradczych, przyrzeka tylko dać poznać krajowi prawdziwy stan skarbu, zawiadywać publicznemi dochodami uczciwie i unikać środków, które zaspakając chwilową potrzebę, rodzą potem nieufność i zgubę. Ministrowie uważać się będą za wynagrodzonych, jeśli zdołają skrócić stan tymczasowy, trzymający w zawieszeniu instytucye liberalne, i oczekują niecierpliwie chwili, gdy po ustaleniu porządku moralnego i materyalnego będzie można zapytać swobodnie kraju o jego decyzyę.

Madryt 16go maja. Wczoraj wyszedł nakaz zmobilizowania 40 batalionów rezerwy. Jenerał Concha przybył 14go do Villasante a w drodze nie spotkał nigdzie Karlistów.

Petersburg 15 maja. Chcąc ukoić wzburzenie panujące między osiadłymi Menonitami z powodu poboru ich do wojska, wysłany został do nich jenerał Tottleben z oznajmieniem, że rekruci ich będą używani tylko do służby szpitalnej.

Ruszczuk 16 maja. Biskup katolicki Rumunii, wydalony przez paszę Abdarramana z Bułgaryi, wrócił tu dziś z firmanem sułtańskim. Kaimakam Systowski otrzymał nakaz przyjmowania go z honorami wojskowemi.

Ateny 15 maja. Stronnicy byłych ministrów Komundurosa, Deligiorgisa i Zaimisa rozpuszczają wieść, że gabinet zamierza w przyszłych wyborach dopuścić się fałszerstw.

Nowy Jork 15 maja. Prezydent Grant wydał proklamacyę, w której uznaje Baxtera gubernatorem kraju Arkansas i wzywa oba stronnictwa do złożenia broni. Brooks (przeciwnik Baxtera) chce dalej prowadzić walkę.

Nowy Jork 16 maja. Trzy zbiorniki wody w Goshen w Massachussets pękły i sprawiły w trzech wsiach i hutach wielkie spustoszenia. Zginęło 60 osób. Szkody są wielkie.

Washington 16 maja. Senat uchwalił ustawę, znoszącą ograniczenie banków i stanowiącą maximum biletów skarbowych na 382 milionów dolarów. Za każdem powiększeniem banknotów w obiegu o 1 milion, muszą być ściągnięte bilety skarbowe za 250,000. Dalej zaprowadza się ogólne umorzenie biletów skarbowych. Od 1go sierpnia 1878 bilety te wymieniane będą na 4½% obligacye skarbowe spłacalne w ciągu 10 lat.

Sesya delegacyj wspólnych według doniesień *Sonn-u.-Montags Ztg* zamkniętą zostanie we środę, rychlej więc, aniżeli się spodziewano. Zadowolniony z niej może być tylko minister spraw zagranicznych; mniej dobrze wyszedł minister wojny, a najgorzej minister finansów p. Holzgethan. Stąd naturalnie krążą pogłoski o kryzys gabinetowej, która nawet miała się przenieść do gabinetu przedlitawskiego. Są to wszakże dopiero domysły, według których ma być mowa w wyższych sferach o złożeniu ministerstwa „silnej ręki". Wspomniany dziennik powiada, że p. Holzgethanowi dają za następcę p. Hofmanna z ministerstwa spraw zewnętrznych; co do zmian zaś możebnych w gabinecie przedlitawskim, obiegają nazwiska p. Schmerlinga, hr. Taaffe, jakoteż ks. J. Czartoryskiego i hofratha Arnetha.

Brak miejsca dozwala nam zaledwie zwrócić uwagę czytelnika na szereg depesz telegraficznych, które dają obraz przebiegu spraw najważniejszych. W liczbie ich na pierwszem miejscu stoi porażka rządu francuskiego w nowo otwartem zgromadzeniu narodowem z powodu porządku obrad nad ustawami konstytucyjnemi a w szczególe ustawy o Izbie wyższej. Gabinet ks. Broglie ustąpił a prezydent Republiki zmuszony będzie zejść o jeden stopień do lewicy, aby dać podporę przyszłemu gabinetowi.

Bismark wstrzymał zapowiedziany wyjazd swój do Varzinu, nie wiemy, czy z powodu zimna, czy też, aby wdaniem się osobistem zagodzić zatargi między członkami obu Izb o kolej żelazną północną. Izba wyższa sejmu pruskiego uchwaliła ustawę o synodach i gminach kościelnych ewangielickich.

Nowy gabinet hiszpański wydał odezwę tak pełną frazesów a odznaczającą się brakiem programu, jakoby ministrowie tameczni byli członkami klubu tromtadratycznego we Lwowie. Nie jest to ani demokratyczna, ani republikancka, ani rojalistyczna odezwa, ale liberalna, nie przesądzająca nic, ale też nic nie obiecująca. Serrano chce naśladować Mac-Mahona i płynąć ostrożnie między skałami.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Paryż 17 maja. *Journal officiel* donosi: Ministrowie podali się do dymisyi, którą prezydent Republiki przyjął. Ministrowie zatrzymują tymczasowo załatwianie spraw bieżących. Większość, która obaliła ministeryum, składa się z 310 deputowanych lewicy, 54 skrajnej prawicy i 17 bonapartystów. Większa część dzienników republikanckich obstaje przy konieczności rychłego rozwiązania Zgromadzenia narodowego, które nie jest zdolne do jakiegobądź dzieła konstytującego.

Paryż 17 maja w południe. Jak donosi ajencya Havasa, Goulard powierzone ma sobie utworzenie nowego gabinetu, a spodziewają się, że ukończy się ono jutro albo pojutrze.

Paryż 18 maja. Ostatnie wiadomości z Wersalu z niedzieli nadmieniają pod zastrzeżeniem o pogłosce, iż ministeryum już zostało utworzonem. Teki są rozdane jak następuje: Goulard, sprawy wewnętrzne; Chaudordy, sprawy zagraniczne; Magne, skarbowość; Mathieu Bodet, roboty publiczne; Desseilligny, handel; Desjardins, oświecenie; jenerał Bertauld, wojny. Goulard oświadcza się stanowczo za uchwaleniem ustaw konstytucyjnych i uorganizowaniem siedmiolecia. W całej Francyi panuje zupełna spokojność.

Paryż 18 maja. *Journal des Débats* zapewnia, że wczorajsze usiłowania Goularda około utworzenia gabinetu spełzły na niczem. Lewica republikancka przystąpiła do zdania, że jedyny sposób odwołania się do narodu jest rozwiązanie Zgromadzenia narodowego. Bióra lewicy postanowiły pozostać zdala od kombinacyj ministeryalnych.

Genewa 18 maja. W wyborach do tutejszej Rady administracyjnej upadła partya rządowa przeciw niepodległej partyi municypalnej.

Londyn 18 maja. W niedzielę na cześć Cara Aleksandra odbyła się świetna uroczystość w pałacu kryształowym w Sydenham. Obecnymi byli goście rosyjscy i familia królewska. Publiczność zebrana w liczbie około 40,000 osób, powitała Cara bardzo gorąco. Car przyjmował wczoraj młodego księcia Napoleona.

Bukarest 17 maja. Izba i Senat wybrały losem deputacye dla powitania przybywającego tu jutro ks. Milana Serbskiego.

Bukarest 18 maja. Książe Milan serbski przybył tu na kilkodniowe odwiedziny.

Ateny 17 maja. Dotychczasowy minister wojny Tringettas objął ministeryum marynarki, a ministrem wojny mianowany został Grivas, który tę posadę piastował w gabinecie Deligeorgisa.

Konstantynopol 18 maja. Aarify bej mianowany jest ministrem spraw zagranicznych w miejsce usuniętego Raszyda paszy.

Kursa. Wiedeń d. 18 maja, godź. 2 m. 25. 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·15 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·49 — Losy z r. 1860 105·60 — Akcye banku 981. — Akcye kredytowe 219 25.— Londyn 111·70.— Srebro 106·—.— Dukat 0·— — Lombardy 139·23. — Losy z roku 1864 133·75. — Akcye franko-austr. 35·—. — Napoleondor 8·95—. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 246·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 144·50. — Akcye kolei północno-wsch. 105 50. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 10·25. — Oblig. indemniz. gal. 79·—.— Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 82·50.— Akcye anglo-banku 134·—. Akcye kolei rządowej 320·—.— Akcye kolei siedm. —· — — Akcye kolei Rudolfa 157·— — Tramway —·— — Akcye banku budowy 54·50.— Akcye kolei wschodn. 50·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 31·—.— Akcye banku zjedn. 101·—.— Losy tureckie 53·— — Losy prem. węg. 75 —. — Akcye kolei bogumińskiej 136·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 202·50 — Akcye kolei półn. zach. 184·50. — Akcye franko-węg. 61·—. — Ogólny austr. bank 49·— — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 18 maja. (Wartość kuponów do 19 maja.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	107 —	105 —	—
Kupony srbr. płatne	106 75	105	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 50	154 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	167 —	165 25	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 33	5 23	—
Napoleondor 1 sztuka	9 04	8 90	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	81 —	78 75	22¼
4½% listy zast.	74 75	72 75	1 63½
5% "	84 25	82 75	1 91½
5½% listy Zst. 36-lt.pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	94 50	93 75	2 10¼
6½% " 36-lt.pł.bn.	88 75	88 —	30
6% " 15-lt.pł.bn.	92 —	91 —	35
7% " dłużne	94 —	93 —	1 30
5% " hipot. 100 zł.	87 75	85 75	2 30
6% " zakł.kred.wł. 100 zł.	96 —	93 —	2 30
5% oblig.poż.kol.węg. 120 zł.	96 —	93 —	1 15
Losy prem. węg. za 1 sztukę	77 —	74 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt.	80 —	75 —	—
" hipotecz. z 200%	205 —	195 —	—
" kolei Karola Ludwika zł. 210	249 —	245 —	—
" Lwow.-Czern. " 200	149 —	144 —	—
" Warsz.-Wied za rb. 60	90 —	85 —	—
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	94 75	92 75	1 62¾
4% " II. " 100	94 —	92 —	1 62¼
4% " za rsr. 100	93 75	91 25	2 02¼
4% " likwid. Król. Pol. 100	79 —	77 —	1 86¾
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	46	43	—

Wiedeń 16 maja

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 25	69 15
5% " " srebr.	74 45	74 35
Oblig. indemniz. niż. Austr.	— —	98 25
" czeskie	97 —	96 —
" węgierskie	75 50	74 75
" galicyjskie	79 75	79 —
" bukowińskie	77 50	77 —
" siedmiogr.	72 —	71 25

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	94 —	93 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	90 70	90 60
" galicyjskie	74 —	73
" "	83 25	83 —
" gal. zakł. kred. włośc.	95 —	— —
" węgierskie listy	87 —	86 50
" zakł. kredyt. austr.	95 50	95 —
" zakładu kred. ziem. ... spłacal. w 33 latach	84 —	83 50
" Domen. państ. 120 złr.	120 —	119 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	300 —	295 —
" " 1854	97 50	97 —
" " 1860	105 75	105 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	110 25	109 75
Losy pożyczki z r. 1864	134 25	133 75
" prem. pożyczki węg	75 25	75 —
" Comorente	21 —	20 —
" Kredytowe	158 50	158 —
" żeglugi parowej na Dunaju	91 —	90 —
" księcia Salm	31 —	30 —
" Palfy	24 —	23 50
" Klary	27 —	26 50
" hr. St. Genois	23 —	22 —
" miasta Budy	24 75	24 25
" księcia Windischgraetz	19 50	18 50
" hr. Waldstein	21 25	21 —
" hr. Keglevich	13 —	12 —
" Rudolfa	12 50	12 —
" tureckie 400 frank.	54 25	54 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	983 —	981
Zakładu kredytowego	221 —	220 75

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	534 —	532
Kolei północ. Ferdynanda	2080	2075
Kolei rządowej fr. s.	321 —	320
" wschod. c. Elżbiety	203 —	202 50
" Fardzbiskiej	— —	— —
" Południowej	140 25	139 75
" Galicyjskiej	247 75	247 25
" Czerniowieckiej	146 —	145 50
" Albrechta	115 —	114 50
" węg. półn.-wschod.	107 50	106 50
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	157 75	157 25
" Alföldsko-Fiumańskiej	140 —	139 —
" Koszycko-Bogumił.	137 50	137 —
" Siedmiogrodzkiej	135 —	134 50
" Cisańskiej	215 25	214 75
" wschodnio-węgierskiej	50 —	49 50
" austryack. półn.-zach.	185 —	184 —
" Franciszka Józefa	202 —	201 —
Banku anglo-austryackiego	136 —	135 50
" anglo-węgierskiego	33 —	32 50
" austryackiego ogólnego	50 50	49 50
Zakładu Kredytowego węg.	149 —	148 —
Banku franko-austryackiego	37 50	37 —
" franko-węgierskiego	63 25	62 75
" galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
" krajowego galicyjskiego we Lwowie	—	— —
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	68 —	67 75
" galicyjsk. hipotecznego	87 —	86 50
" austryack. związkow.	10 75	10 25
" dla obrotu ogólnego	85 —	84 50
Towarzystwa wyrobu cegieł i maszyn we Lwowie	—	—
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	34 50	33 50
" Koszycko-Bogumińskiej	87 25	87 —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	93 —	92 50
Emissya z r. 1862	92 50	91 75
" państwowa zł. 500 fr.	— —	137 75
Emissya z r. 1867	131 75	131 25
" południowa zł. 500 fr.	109 60	109 30
Bony 1875—1876 6%	225 —	224 —
" półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	— —	94 —
" " 100 złr. w. a.	— —	89 —
" " w srbr. 5%	105 20	104 80
" zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	94 —	93 —
" południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	96 25	— —
" gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	107 —	106 50
Emissya II.	103 25	102 75
" Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 —	76 50
Emissya z r. 1867	89 —	88 50
" Siedmiogr. 200 złr. w. a.	82 —	81 50
" ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 50	94 30
" północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	101 —	100 50
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	87 —	85 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	5 34	5 33
" " obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 95^{50}	8 95
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 30	11 20
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	106 15	106 —
Srebro, kupony	106 25	106 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 66^{30}	1 66^{15}

Lwów 17 maja

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 30	5 20
" cesarski	5 34	5 24
Półimperyał rosyjski	9 10	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 64
" papierowy	1 55	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 50	82 90
" " " " 4%	74 10	73 40
" " Banku hipoteczn.	87 50	86 75
Obligi indemn. bez kuponów	80 —	79 40
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	248 50	246 75
" " lwowsko-czernio.	146 —	144 50
" banku hipoteczn. gal.	213 —	211 —

Warszawa 16 maja.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 25	93 95
" " 2 " "	93 —	— —
kupon "	—	1 60
" " nowe "	92 55	92 25
kupon "	—	2 —
" likwidacyjne "	77 75	77 45
kupon "	—	1 83½
Kolej warszawsko-wiedeńska	93 50	92 50
" " bydgoska	72 50	—
" " terespolska	116 —	115 —
" " łódzka	100 —	—

Podziękowanie.

Gmina Długoszyn dotknięta pożarem w dniu 25 Sierpnia 1873 r., któréj mieszkańcy z wszystkiego ogołoceni zostali, za prawdziwą ojcowską opiekę z obowiązku składa publiczne podziękowanie Wielmożnemu Panu Janowi Rudolfowi Kasparkowi c. k. Staroście w Chrzanowie, Wielmożnemu Panu Bińkowskiemu c. k. Inspektorowi urzędu podatkowego w Chrzanowie, Wmu Panu Edmundowi Weissledérowi dyrektorowi kopalni węgla w Jaworzniu i wszystkim innym Dobrodziejom, którzy raczyli przyjść w pomoc nieszczęśliwym. (942)

W imieniu pogorzelców
Jan Baran, wójt z Długoszyna.

Podziękowanie.

Pan Ksawery Dysowski pozłotnik z Krakowa, wyzłocił dwa boczne ołtarze w tutejszym kościele i dał dowody swéj sztuki i rzetelności tak dostateczne, że go nietylko WW. Rządcom kościołów polecić, lecz mu także podziękowanie przed całą publicznością złożyć winnym się być czuję. (916)

Krzęcin, dnia 13 Maja 1874 r.
Ks. Piotr Cieślak, proboszcz.

Podziękowanie
Wnemu Drowi Neusserowi,

który męża mego w ciężkiéj chorobie, pomimo że żadnéj nadziei polepszenia nie było, do ostatniéj chwili troskliwością swoją otaczał i po śmierci jeszcze szlachetnością swoją na zawsze serce moje sobie zobowiązał, uważam sobie za powinność, przynajmniéj na téj drodze wdzięczność swoję wyrazić.

Rzeszów dnia 14go Maja 1874 r.
(956) **Ludmilla Albrechtowa.**

Konkurs.

Do prowadzenia gospodarstwa w Dublanach poszukuje Komitet c. k. Towarzystwa gospodar. galic. **zarządcę ekonomicznego** za wynagrodzeniem rocznem 440 złr., niemniéj dodaniem stosownéj ordynaryi, pomieszkania i opału.

Pierwszeństwo otrzymują w szczególności byli uczniowie szkoły Dublańskiéj w ogólności kandydaci posiadający wykształcenie teoretyczne i praktyczne.

Zgłoszenia należy wnosić (franco) do kancelaryi Towarzystwa gospod. galic. we Lwowie najpóźniéj **do dnia 15 Czerwca b. r.** (894-1-3)

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. gal.
Lwów dnia 4 Maja 1874 r.

Dr. Hassewicz

mieszka w Karlsbadzie „zum Marktbrunn“ w domu, gdzie źródło téj saméj nazwy. (1003)

520 sztuk dębów

10"—20" w średnicy grubych, **są do sprzedania w Woli Łużańskiéj** ¾ mili od budującéj się kolei Tarnów-Leluchów. — Bliższa wiadomość na miejscu, poczta Gorlice. (943-1-3)

Mieszkanie parterowe

składające się z 8 pokoi, kuchni, pralni, spiżarni, z stajnią, wozownią, spichrzem i ogrodem, od dnia 1 Czerwca do wynajęcia na Wesołéj Podwale Nr. 23, dawniéj Dra Woźniakowskiego a obecnie własność W. Edwarda Małachowskiego. (955-1-3)

Sér limburski

z serowni Niegowickiej
sprzedaje Handel
Mikołaja Jawornickiego
częściowo po 55 c., a w większej ilości po 50 c. funt w. w.
(917-1-3)

Wysprzedaż inwentarza.

Z powodu zwinięcia gospodarstwa, sprzedane będą na dniu **26 i dni następnych Maja b. r.** we dworze w Rymanowie, powiecie Sanockim: Konie robocze i stadnina, Woły, Krowy i Jałownik różnego wieku, tudzież rozmaite narzędzia i sprzęty gospodarskie.
(957-1-3)

Wieś

oddalona milę od Bochni, około 400 morgów obszaru obejmująca, dobrze zagospodarowana, z dobremi budynkami, wraz z inwentarzem lub bez tegoż, zaraz z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość powziąść można pod adresem: **O. P.** poste restante **Wieliczka.**
(947-1-3)

KSIĘGARNIA
A. Otremby (dawniéj Wildta)
w Krakowie
zaprasza do prenumeraty na wychodzący w 10 poszytach
Andrzeja Haidingera
Adwokat Domowy
czyli
każdemu przystępne objaśnienie
w jaki sposób każdy
przy aktach prawnych wszelkiego rodzaju sam się zastępować
i potrzebne pisma jakoto:
podania, prośby, rekursa i t. d. i t. d.
bez pomocy adwokata
z zupełnym skutkiem prawnym sporządzać może.

Na podstawie
najnowszych ustaw z uwzględnieniem ustaw sądowych obecnie w Węgrzech obowiązujących
przeszło 400 przykładami objaśniony.
(885-2-3)
Cena zeszytu 60 cent.

Drożdże prasowane

z najpierwszéj i najlepszéj fabryki **Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu,** odszczególnione na wystawie powszechnéj 1873 roku dyplomem honorowym – bo każdy podobny wyrób z innéj fabryki najmniéj o 40% w dobroci i skuteczności przewyższają — przychodzą **codzień świeże do Krakowa jedynie do handlu korzennego** (948-2-3)
Jana Nagla
przy głównym Rynku.
Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się spiesznie.
Tenże handel poleca również swój **skład pszenicznej mąki parowej, peszteńskiej i krajowej po cenach fabrycznych.**

Kancelaryę Notaryalną
w Wojniczu
otworzyłem z dniem 14 Maja 1874 r.
Władysław Podsoński.
(950-2-3)

Koncypienta poszukuje **Dr. Konstanty Lipowski** notaryusz w **Radomyślu.** (952-2-4)

Młody człowiek

obznajomiony z handlem sukna lub płótna, posiadający język polski i niemiecki, umiejący prowadzić korespondencyą w tych językach, może znaleźć zaraz kondycyę w jednym z większych interesów w Warszawie. Bliższą wiadomość udzieli Wny **Henryk Schwarz** w **Krakowie** przy ulicy Grodzkiéj Nr. 88. (902-2-3)

Ja

polecam mym Szanownym odbiorcom i przesyłam na łaskawe listowne zamówienie następujące nowe wynalazki:

CEBULKA NA POROST WŁOSÓW, poręczony środek, ażeby w przeciągu 14 dni uzyskać na łysych miejscach wspaniałą brodę. Poręczenie jest tak pewne, że w razie nieskuteczności pieniądze zwrócone będą. 1 paczka 90 c.

MELUZYNA, poręczony środek dla wygubienia na zawsze w przeciągu 12 dni piegów, plam wątrobianych, *blizn po ospie* i t. d. 1 paczka oryginalna *Meluzyny* wraz z opisem użycia 90 c.

AMORYDA, jedyny istniejący środek do natychmiastowego uzyskania delikatnych białych rąk, za poręczeniem. 1 słoik 65 c.

W 3 MINUTACH śliczne białe zęby, najlepszy środek na zęby, za którego użyciem czarne zęby w trzech minutach śliczną białość i czystość odzyskują, a osad zębowy i cuchnący oddech zaraz ginie. 1 paczka 45 cent.

OLEJEK ORZECHOWY *Antoniego Rixa*, wyciśnięty z zielonych łupin orzechów, ciemni każde jasne włosy w najkrótszym czasie. Flaszeczka 25 c.

NIEZRÓWNANY W DOBROCI jest *Rixa balsam kędzierzawiący, Euline*; za poręczeniem musi nastąpić w przeciągu 5 minut kędzierzawienie wszelakich włosów. 1 flaszeczka balsamu kędzierzawiącego 95 cnt.

SUBSTANCYA DO BARWIENIA WŁOSÓW, nadaje każdym siwym, jasnym lub rudym włosom bez trudności brunatną lub czarną barwę. Substancya ta przyrządzoną jest z roślin i zupełnie nieszkodliwą. 1 paczka 90 cnt.

PRAWDZIWY ANGIELSKI KIT, wyrobiony z glazury porcelanowéj, spaja szkła, porcelanę, kamień, morską piankę, nawet metal tak, że stanowi całość. Flakon 20 c.

MIKSTURA NA ODGNIOTKI; po użyciu tego środka muszą pod zaręczeniem zniknąć odgniotki w przeciągu 4 dni bez śladu, a ból natychmiast ustaje. Paczka 50 cent.

KROPLE NA ZĘBY, uśmierzają chwilowo najsilniejszy ból zębów i uzdrawiają z każdego cierpienia zębów. Flakon 60 c.

ANGIELSKI LAKIER NA SKÓRY; każde obówie nasmarowane tym lakierem, wygląda jak nowe obówie lakierowane, skóra staje się przez to gibką, miękką i dwa razy tak długo trwa. Flakon 25 cent.

WIECZNE NOTATKI Z KAUCZUKU, zupełnie nowy praktyczny wynalazek, gdyż można przez kilka lat na tych samych kartkach pisywać i znowu pismo zmazać. 1 sztuka takich notatek oprawnych w skórkę wraz z przydatnym mechanicznym ołówkiem, w małym formacie 60 c., w wielkim 90 cent.

AMERYKANSKA POLITURA DO MEBLI, którą posmarowawszy najstarsze i odleżałe meble tylko raz, można zupełnie odnowić, a meble odzyskują potem połysk, jakiego stolarz swemi nudnemi robotami i przygotowaniami nigdy nadać nie potrafi. Wskutek tego też prawie wszyscy stolarze wiedeńscy używają téj politury tak przy nowych, jak też i starych meblach. *Małe dziecko może za użyciem jednéj puszki téj politury całe umeblowanie pokoju* w 3 godzinach na nowo odpoliturować. Cena uprzywilejow. amerykan. politury do mebli 92 c.

☞ Powyższe artykuły ma jedynie i wyłącznie na sprzedaż
Antoni Rix,
w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16,
a z powodu pożyteczności można je z własnego doświadczenia każdemu polecić. Cenniki, zawierające 104 str. z 1000 rycinami, po 20 cnt. (773-4-12)

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu
w Krakowie
wydaje począwszy od d. 1 Marca 1874 r.
ASYGNACYE KASOWE
6% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
6½% „ „ 60 „ „ „
7% „ „ 90 „ „ „
Kraków d. 26 Lutego 1874 r.
(458-13-) **Dyrekcya.**

Do Handlu
Wilhelma Fenza w Krakowie
nadszedł wielki transport świeżych **nasion** pastewnych, jarzynnych i kwiatowych.
(891-9-)

Ogłoszenie.
Kasa Oszczędności
miasta Krakowa
położona przy **„Nowéj Bramie“** w domu pod L. 468 Dr. I.
eskontuje weksle,
udziela
zaliczki na zastaw papierów publicznych
oraz
na mocy uchwał zapadłych na nadzwyczajnem posiedzeniu Wydziału Wielkiego dnia 21 Kwietnia 1874 **pożyczki na hipoteki realności położonych w obrębie Wyższego c. k. Sądu krajowego w Krakowie,** spłacalne w ratach półrocznych w przeciągu lat dziesięciu.
(684-7-) **Dyrekcya.**

Ważne dla gospodarzy!

W dobrach Zarzeckich, własności JW. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, w folwarku Węgierce przy murowanym gościńcu Jarosławsko-Pruchnickim położonym, z powodu wydzierżawienia tegoż folwarku **odbędzie się sprzedaż** przez publiczną licytacyę, koni, bydła, narzędzi i sprzętów rolniczych, **d. 26 Maja b. r.** o godzinie **10** z rana, na którą sprzedaż PP. TT. gospodarzy uprzejmie Zarząd dóbr Zarzeckich zaprasza. (929-4-6)

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI
w Krakowie
wydaje
LISTY ZASTAWNE
5½% na srebro, losowane w **36** lat.
6% na walutę austryacką losowane w **36** lat.
6% „ „ „ „ w **18** lat.
oraz 7% Listy dłużne „ w **20** lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Oprócz pupilarnego zabezpieczenia hipotecznego stwierdzonego na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, są nadto zagwarantowane całkowitym kapitałem zakładowym Towarzystwa, które w myśl §. 5 swych Statutów, oprócz pożyczek na bezpieczeństwie rzeczowem opartych, nie może prowadzić żadnych innych interesów bankowych kredytowych lub giełdowych.
2. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, ani też dziesięćkrotnie wziętego rzeczywiście wpłaconego kapitału zakładowego Towarzystwa **(obecnie wynoszącego 1,000.000 złr. w. a.)** §. 76.
3. Kupony płatne w walucie dnia 1 Maja i 1 Listopada
   w srebrze dnia 2go Stycznia i 1go Lipca każdego roku,
   wypłacają się **bez żadnych strąceń** tytułem podatku lub innym jakimkolwiek.
4. Nakoniec na zasadzie ustawy z d. 2 Lipca 1868 r. Nr. 93 dz. pr. p. **Listy Zastawne mogą służyć do lokacyi funduszów sierocińskich, instytutowych i depozytowych, również jako kaucye w stosunkach kontraktowych i służbowych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:
w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim,
w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Filii c. k. uprz. Zakładu Kredytowego dla Handlu i Przem.
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte-Bank, Kärntner-Strasse 10,
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżéj wymienionych instytucyach. (304-13-)

Młoda kobieta

uzdolniona do gospodarstwa poszukuje umieszczenia.— Wiadomość pod lit. **M. B.** poste restante Kraków. (939-2-2)

Fabryka parowa wody sodowej i Limonad gazowych
Karola Rzący w Krakowie
rozpoczęła już przed nadejściem czasu upałowego rozsyłkę swoich fabrykatów dla łaskawych stałych corocznych odbiorców.

Poleca się zatem łaskawej pamięci i względom tak swoim odbiorcom od lat kilkunastu stałym jak niemniej Szanownej publiczności, i uprasza o wczesne łaskawe zamówienia. (931-3-3)

Polka dobrze wychowana, muzykalna, posiadająca języki fran., niem. i angiel., poszukuje od 1 lipca umieszczenia do udzielania nauk dzieciom początkującym. Adres B. A. J. M. poste restante Poznań. (922-2-2)

Nauczycielka Polka posiadająca języki fran., niem., ang. i muzykę, poszukuje miejsca od 1 lipca. Adres: S. A. N. poste restante Poznań.

W Aptece w Dębicy
jest miejsce **Asystenta** zaraz do objęcia. (873 3-3)

Dom dwupiętrowy,

położony przy jednej z celnych ulic miasta Krakowa, **jest z wolnej ręki do sprzedania.** — O bliższych szczegółach dowiedzieć się można w aptece pod Barankiem na Małym rynku.
(840-3-3)

ZNAKOMITE POWODZENIE.
VELOUTINE
jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem,
dlatego to działa szczęśliwie na skórę,
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.
W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego i Leona Feintucha, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (57-72-78)

Właśnie wyszło 4 b. pomnożone wydanie dzieła *niemieckiego*:
Die geschwächte Mannes-Kraft,
deren Ursachen und Heilung,
dargestellt von **Dr. Bisenz,**
Mitglied der medic. Facultät in Wien.
Cena 2 złr. 2200-33-100
Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym dla **tajnych chorób** (szczególniéj osłabienia) **Med. Dr. Bisenz,**
Stadt, Bräunerstrasse 5, 1. piętro. Codziennie przyjmowanie od 10—4 godz. Także leczenie listownie za zakupieniem lekarsw (bez zaliczki pocztowéj).

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO
PP GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatéj zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka. Jedynie **Kapsułki z rośliny Matico p. Grimault** nie sprawiają żadnéj z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym, a nie płynnym w połączeniu z esencyą Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach, a nie w żołądku, i dlatego to kapsułki te działają **dziesięć razy** silniéj, niż wszelkie inne przeciw **rzeżączkom nawet chronicznym i zadawnionym.** (77-13-23)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u pp. Franzosa i Kullaka — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

P*ewne wyleczenie*, także listownie, *kiły, osłabienia męzkiego, upławów u kobiet, niepłodności, zołzów* i *zeszpecenia cery*, — również **chorób płucnych** według nowéj metody.
Adres: (376-31-36)
Dr. Sentinelli
członek wydziału lekarskiego
w Wiedniu, Wipplingerstrasse Nr. 25.

W domu pod l. 192 przy ulicy Ś. Anny

są dwa mieszkania do wynajęcia od 1go Lipca b. r., jedno na dole z dwóch pokoi i kuchni, drugie na IIgiem piętrze z sześciu pokoi i kuchni; to ostatnie może być stosownie podzielone.— Bliższa wiadomość u pana *Dra Wechslera* na Stradomiu w domu pana Deichesa. (938-2-3)

ESSENCYA
z Salsaparylli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych roślinnych środków, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8, — w Krakowie u p. Trauczyńskiego, — we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spiessa w Warszawie. (396-17-28)

Narodowe Towarzystwo przewozu parowcami. (797-9-)
Do AMERYKI
ze Szczecina do Nowego Jorku na Hull-Liverpool.
Co Środa z zupełnem wiktem
za **40 Talarów.**
C. Messing,
w **Berlinie,** Französische - Strasse 28.
w **Szczecinie,** Grüne Schanze 1a.

Wm. Manaust,
w Wiedniu, Leopoldstadt,
Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.
Z zaręczeniem.
Założone 1823.
Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogn. Ilustr. cen. darmo.
(30-6-)

Subjekt

mający dobre świadectwa, obeznany z piwnicą i ekspedycyą — znajdzie miejsce każdego czasu u **J. N. Waltera** w **Krakowie.** (909-3-3)

PAPIER FAYARD & BLAYN
przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (627-5-54)

Główna wygrana
200,000 złr.
Najniższa wygrana **185** złr.
Dnia 1 Czerwca 1874 r.
odbędzie się wielkie ciągnienie przez rząd ck. austr. utworzonéj i poręczonéj pożyczki premiowéj z r. 1864 w kwocie **120 milion. 983,000** zł.,

Pomiędzy **400,000** losami wygrywającemi znajdują się główne wygrane: **250,000, 220,000, 200,000, 150,000, 50,000, 25,000, 20,000, 15,000, 10,000, 5,000, 2,000, 1,000, 500** złr. itd. i **185** w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągnionego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takich korzyści wygranéj, jak ta, i daje każdemu sposobność małą wkładką wygrać główną wygraną **200,000** złr.

Jeden los z Nr. seryi i wygranéj kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. wa. banknotami.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem należytości opłatnie wypełniają się prędko i sumiennie; — do każdego zamówienia dołączonym będzie plan gry, — żądane wyjaśnienia udzielają się chętnie. Po skończoném ciągnieniu każdemu udział biorącemu przesłaną zostanie opłatnie lista ciągnień — a wygrane będą natychmiast wypłacone. Należy się zatem spieszyć, udając się wprost do domu handlowego

J. Breychy
w Frankfurcie nad Menem grosse
(908-3-6) Friedbergerstrasse 41.

Friedländer & Frank w Wiedniu,
Fabryczny skład machin rolniczych,
III., hintere Zollamtsstrasse Nr. 9,
polecają usilnie na zbliżającą się
porę wiosenną i na żniwa
bardzo słynnie znaną, prawie całkiem z kutego żelaza i stali zbudowaną
„CHAMPION“
połączoną kosiarkę i żniwiarkę do trawy
WARDER, MITCHEL & Com.
(któréj nie należy zamienić z dawniejszą tak zwaną **Champion** Waltera A. Wooda).
Nicholsona grabie do siana i przetrząsacze siana. — Amerykańskie grabie do siana.
Oryginalne Burdika „Ceres“ żniwiarki i kosiarki.
Oryginalne Kirby kosiarki do trawy.
Robey & Co. Limited-Lokomobile i młockarnie parowe
z ramami z kutego żelaza.
Hartera Ainégo machiny do czyszczenia mietlicy i wyki z przewietrzaczem.
Noëla pompy do gnojówki i sikawki itd., itd., itd.
Cenniki przesyłają na żądanie darmo. (638-6-6)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*